Nr 134. Kraków, Niedziela 22 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru świątecznego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

Walka o Kretę.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 21 Maja)

Wzburzenie w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Turcya jest bardzo wzburzoną oświadczeniami Wenzelosa i wykluczeniem mahometan ze zgromadzenia narodowego. „Tanin“ domaga się wysłania floty tureckiej do zatoki Suda celem postawienia Kreteńczykom **ultimatum**. W Rodos rozpoczął się **bojkot towarów greckich.**

Odjazd floty tureckiej na Kretę.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Na wiadomość o uchwałach kreteńskiego zgromadzenia narodowego powstało wielkie wzburzenie wśród żołnierzy marynarki. Dziś flota odpłynęła z portu tutejszego na pełne morze **z amunicyą i prowiantem na 6 miesięcy.** Krążą wiadomości, że w zapieczętowanych rozkazach wręczonych dowódcom floty, znajduje się rozkaz, **by flota odpłynęła na Kretę.**

Zakaz wywozu broni.

Konstantynopol. (T. B.) Rząd wydał zakaz wywozu broni.

Przeciw wojnie z Grecyą.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Główny komitet młodoturecki wydał odezwę do swych komitów prowincyonalnych, by zaniechać agitacyi za wojną z Grecyą, ponieważ obecna chwila do wojny się nie nadaje.

Odezwa Młodoczechów.

Praga. (Tel. wł.) W sprawie czesko-niemieckich konferencyj pojednawczych, zamieszczają młodoczeskie organy odezwę komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej. W odezwie wskazuje komitet wykonawczy, że obecne stosunki finansowe państwa i królestwa Czech grożą formalną katastrofą. Koniecznem jest zawrócić do normalnych stosunków, by ciała ustawodawcze mogły zabrać się do pracy nad poprawą gospodarki finansowej.

Jest obowiązkiem rządu podjąć próbę załagodzenia sporów narodowościowych, a naszym obowiązkiem — mówi w odezwie komitet — wziąć udział w tej próbie. Odezwa potępia w dalszym ciągu stanowisko radykalistów czeskich, którzy z góry odsunęli się od udziału w obradach konferencyi pojednawczej.

Krwawe starcie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Ujdela przytrzymała w nocy straż graniczna chłopa, który przemycał piwo i zabrała mu konia. Wzburzona ludność wsi **zbombardowała koszary straży finansowej** i **podpaliła kancelarę.** Straż finansowa zrobiła **użytek z broni.** Wielu jest rannych, a jedna kobieta **zabita.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 Maja.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo wiadomości o silnych notowaniach w Nowym Jorku, giełda dzisiejsza nie wykazała znaczniejszego obrotu.

Kursa utrzymały się na wczorajszym poziomie. Akcye Tow. żeglugi parowej uzyskały nieznaczną zwyżkę.

Fałszywy spadkobierca ks. Ogińskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Aresztowano tu kapitana gwardyi Wonlalarskiego, podejrzanego o **sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.**

Francya a Rosya.

Paryż. (T. B.) „Temps“ krytykuje bardzo żywo przeniesienie V. korpusu wojsk rosyjskich z lewego brzegu Wisły do Permy i Wołogdy i oświadcza, że należy wyrazić także z tego powodu ubolewanie, że tak ważne przeniesienie wojsk dostało się do wiadomości Francyi dopiero w drodze niedyskrecyi pism rosyjskich. Sojusz rosyjsko francuski zawiera także konwencyę wojskową **a przeniesienie V korpusu żywo dotyka tej umowy.**

Nowi docenci uniwersytetu

Wiedeń. (T. B.) Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów co do dopuszczenia prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie, Dra Kazimierza Orzechowskiego jako docenta prywatnego dla neuropatologii na fakultecie medycznym we Lwowie i Dra Kreutza jako docenta prywatnego mineralogii na fakultecie filozoficznym w Krakowie.

Ankieta w sprawie pragmatyki służbowej.

Wiedeń. (T. B.) Dziś rozpoczęła się ankieta w sprawie pragmatyki służbowej.

Przewodniczący komisyi Prohaska powitał zebranych i zapewnił, że wszyscy eksperci są równorzędni i wybór ich nastąpił bez względu na stronnictwa, do którego należą.

Nastąpiły potem obrady.

Pożar Skoczowa.

Opawa. (T. B.) W Skoczowie wybuchł dziś pożar. **Zgorzało 8 domów w rynku. Sytuacya jest groźna.** Inne domy w niebezpieczeństwie. Straż z Bielska wysłała stu ludzi osobnym pociągiem. Starostwo bielskie poczyniło wszelkie zarządzenia.

Burza gradowa w Styryi.

Graz. (Tel. wł.) W całej dolnej Styryi szalała dziś w nocy burza. Spadł grad niezmiernie silny w olbrzymiej wielkości. Jeszcze rano ziemia pokryta była gradem na wysokość 1 metra. Całe okolice wyglądają jak w zimie. Szkoda wynosi **kilka milionów.** Woda porwała koło Grazu baraki robotnicze. **19 robotników zginęło,** z czego 12 zwłok dotychczas wyłowiono z wody.

Sprawa siostry Kandydy.

Paryż. (Tel. wł.). Sędzia śledczy zarządził aresztowanie siostry Kandydy.

Siostra Kandyda znana we Francyi filantropka, która bardzo małemi funduszami założyła w Ormesson sanatoryum dla chorych ubogich dzieci — padła ofiarą swej dobroczynności, nie liczącej się z funduszami. Chcąc powiększyć dochody swego przytułku wdała się w kombinacye finansowe, w których niegodziwie wyzyskano jej łatwowierność.

Pisma żydowskie i liberalne uderzają z tego powodu ze zwykłą przewrotnością na zakony. Zdaje się, że w katastrofie siostry Kandydy odegrały wielką rolę intrygi masońskie. Przyp. red.).

Paryż. (T. B.) Gdy sędzia śledczy zawiadomił siostrę Candidę, że jest aresztowaną, odpowiedziała:

— Panie sędzio, nic złego nie zrobiłam, ale czyń pan to, co nakazuje obowiązek. Przysięgam, że sama jestem ofiarą.

Paryż. (Tel. wł.) Władze duchowne w Paryżu oświadczają, że siostra Candida, aresztowana pod zarzutem milionowych defraudacyi, **nie należy do żadnego zakonu przez Kościół uznanego.**

Rozbrojenie Albańczyków.

Konstantynopol. (T. B.) Wali Kossowa donosi, że dotychczas w okręgu Kacanik i Verissovie wydano 2000 sztuk broni.

Wybory w Danii.

Kopenhaga. (T. B.) Podczas wyborów do Folketingu wybrano 56 członków zjednoczonej lewicy, 13 członków prawicy, 20 radykałów, 24 socyalnych-demokratów. Zjednoczona lewica traci 5, zyskuje 13; radykali tracą 5 zyskują 5; prawica traci 9 zyskuje 1. Wybrano posłami prezydenta ministrów oraz ministra obrony krajowej i spraw wewnętrznych.

Nie przeszli przy wyborach ministrowie oświaty i handlu.

Rozwiązanie królowej hiszpańskiej.

Madryt. (T. B.) Dzisiejszej nocy powiła królowa nieżywego chłopca. Stan królowej jest zadowalający.

Przeniesienia starostów i komisarzy powiatowych.

Lwów. (T. B.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starostę Dra Zdzisława Wawrauscha z Łańcuta do Lwowa, a kierownictwo starostwa w Łańcucie powierzył sekretarzowi namiestnictwa Kazimierzowi Pohoreckiemu; przeniósł komisarzy powiatowych: Stanisława Bilińskiego z Rzeszowa do Brzeżan, Dra Henryka Stubenvolla z Niska do Pilzna, Ignacego Bilińskiego z Jaworowa do Sanoka, Adama Miłaszewskiego z Mościsk do Zbaraża, Bronisława hr. Rusockiego ze Zbaraża do Mościsk, Hieronima Zarlińskiego z Pilzna do Rzeszowa; koncepistów namiestnictwa Aleksandra Padlewskiego z Borszczowa do Kałusza, Józefa Jorkasch-Kocha z Kałusza do Niska, Dra Stanisława Gołęba ze Zborowa do Lwowa, Edwarda Bogdańskiego z Przemyśla do Lwowa, Michała Rosoiskiego z Sanoka do Borszczowa; praktykantów konc. namiestnictwa Jana Wieczorka ze Lwowa do Doliny, Andrzeja Longchamps ze Lwowa do Złoczowa, Feliksa Rybołowicza ze Lwowa do Nowego Targu, Józefa Kostrzewskiego ze Lwowa do Zborowa i Władysława Krokowskiego ze Lwowa do Turki; oficyałów namiestnictwa Tytusa Reszetyłowicza z Brzozowa do Bochni, Kazimierza Zawadzkiego ze Lwowa do Jasła, kancelistę Emila Krzyściaka z Krakowa do Zborowa.

Stołypin przeciwko Polakom.

Duma petersburska — jak donoszą ranne telegramy, zaczęła wczoraj obrady nad projektem ustawy o zaprowadzeniu ziemstw dla gubernii witebskiej, kijowskiej, wileńskiej, mińskiej, Mohylewa i Podola.

Prezydent gabinetu Stołypin poparł to przedłożenie rządu w dłuższej mowie, w której złożył jasne oświadczenie w sprawie stosunku rządu do Polaków.

Nie abstrakcyjna doktryna — oświadczył Stołypin — lecz fakty wpłynęły na rząd i przyszedł on do wniosku, że w tych guberniach półśrodki byłyby tylko niebezpieczeństwem (!). Jeżeli Duma uznaje wraz z rządem, że interesa państwowe muszą tam być strzeżone, byłoby dziwne, by je tylko częściowo zabezpieczać. Rząd odstąpił od zamiaru zaprowadzenia ziemstw w trzech guberniach jen.-gubern. wileńskiego tylko dlatego, że niema tam pola dla wolnej samodzielności ziemskiej przy przestrzeganiu rosyjskiej idei państwowej.

Następnie Stołypin zapewniał, „że „wielkoduszne“ zamiary rosyjskich monarchów, jak cesarz Paweł i Aleksander I., okazały się politycznem złudzeniem i doprowadziły do powstań z r. 1831 i 1863, a gdy w latach 1904 i 1905 zniesiono ograniczenia dla polskiej ludności, to pociągnęło za sobą zwrot wrogich stosunków polskiej inteligencyi do wszystkiego co rosyjskie“.

W końcu Stołypin oświadczył obłudnie: Nie chciałbym opuścić trybuny bez powtórzenia, że celem przedłożenia jest nie ograniczenie praw Polaków w obszarze zachodnim, lecz ochrona (!) praw tamtejszych Rosyan (!). Przedłożenie daje wszystkim warstwom miejscowej ludności zgodne z ustawą zastępstwo i kładzie tylko kres starej, od setek lat istniejącej politycznej walce szczepowej, chroniąc potężnemi i energicznemi słowami rosyjską podstawę państwową. Potwierdzenie tej zasady w tej sali może rozproszy wiele złudzeń i nadziei, ale zapobiegnie niemałemu nieszczęściu i nieporozumieniu, jeżeli otwarcie zadokumentuje się, że obszar zachodni na wieki pozostanie rosyjskim.

Na ławach prawicy i znacznej części centrum mowa Stołypina wywoływała burzliwy entuzyazm.

Maluczko, a Związek narodu rosyjskiego mianuje Stołypina swym członkiem honorowym.

Z chwili bieżącej.

O licytacyi zbiorów ś. p. hr. Mniszcha piszą nam z Paryża: Głośne zbiory sztuki, a zwłaszcza galerya obrazów ś. p. Mniszcha, były przeznaczone dla Krakowa. Niespodziewana śmierć hr. Mniszchowej przeszkodziła spełnieniu ostatniej woli jej małżonka. Przyszło zatem do licytacyi, która obudziła żywe zainteresowanie wśród paryskich zbieraczy i antykwaryuszy, a poruszyła także oczywiście polską kolonię. Zachodziła bowiem obawa, że obrazy Lampiego, Baciarellego, Tochiego, Krafta i inne pochodzące z polskich galeryj i odnoszące się do polskiej historyi, przejdą w obce ręce. Na szczęście przybyło na licytacyę kilku Polaków, a między innymi wysłannik Krakowa dyr. Dr Kopera. Zjawili się również ks. Witold Czartoryski, hr. Edward Raczyński, hr. Mikołaj Potocki, hr. Branicki i ks. Andrzej Poniatowski.

Pojawiło się także kilku miejscowych spekulantów tak, że przetarg był bardzo ożywiony, a za niektóre obrazy uzyskano wysokie ceny.

I tak piękny portret Stanisława Augusta pędzla Tochiego, który dyrektor Kopera chciał nabyć dla Muzeum Narodowego, doszedł do 22.000 franków i przeszedł, niestety, w ręce paryskiego antykwaryusza. Dyrektorowi Koperze powiodło się tylko nabyć śliczny portret Ignacego Krasickiego za 4500 koron.

Jest jednak nadzieja, że i inne obrazy polskie powrócą do kraju. Znalazł się mianowicie pewien znany obywatel, który zakupił znaczną część tych obrazów z intencyą ofiarowania ich krajowi. Prawdopodobnie zatem Kraków za 15.000 koron wyasygnowanych przez gminę, otrzyma nadzwyczaj cenny zbiór wartości 77.000 koron.

Dodać jednak trzeba, że poza jednym ofiarnym człowiekiem inni nasi „magnaci“ bynajmniej nie kwapili się z wykupieniem polskich pamiątek i dzieł sztuki...

Sprzedaż, która trwała dwa dni, — przyniesła pokaźną sumę pół miliona franków.

„Męczennicy“ rosyjscy w Galicyi.

W obozie Rosyan galicyjskich wre, jak w ulu. Jak wiadomo rząd krajowy na Bukowinie rozwiązał stowarzyszenia: „Russko-prawosławnyj „Narodnyj Dom“, „Rusko-prawosławnyj djeckij Pryjud“, „Obszczestwo russkich żenszczyn na Bukowinie“ i akademickie stowarzyszenie „Karpat“. Rozwiązanie nastąpiło z powodu agitacyi russofilskiej, uprawianej przez te stowarzyszenia. Rozwiązano również bursę „rosyjską“ w Drohobyczu i dokonano rewizyi u funkcyonaryusza „Tow. Kaczkorskiego“ we Lwowie, Malca.

Organy rosyjskie uderzyły z tego powodu na alarm i przemówiły niezwykle wojowniczym tonem. Od kilku dni organ „prawdziwych“ Rosyan galicyjskich, „Prikarp. Rus“ wychodzi z białemi plamami, ale i to, co ocalało po konfiskacie, jest bardzo wymowne. „Fakt zamknięcia wszystkich rosyjskich Towarzystw — pisze „Ruś“ — bez najmniejszej prawnej podstawy jest czemś tak barbarzyńskiem, że we współczesnym kraju kulturalnym nie może mieć miejsca“. „Nasze państwo weszło na drogę bezprawia, powracając do dawno przeżytych czasów barbarzyńskich, kiedy to zamiast prawa, panowała brutalna samowola władzy“.

Tak oburza się na „barbarzyństwo“ i samowolę organ tych samych Rosyan galicyjskich, którzy z radością witają każdy gwałt rządu carskiego, dla których ideałem „kulturalnego“ kraju są satrapie jenerał-gubernatorskie w Rosyi. Słusznie też ukraińskie „Diło“ ironizuje z tego powodu:

„Austrya — mutatis mutandis — rusyfikuje się: austryacka administracya zapatrzywszy się na prototyp Stołypina, zastosowała jego receptę rozwiązywania niemiłych rządowi towarzystw do organizacyi tych samych kół austryackich, które na terenie konstytucyjnej Austryi wprost rozpływały się w peanach na cześć Stołypina, dla tego systemu szubienic i rozwiązywania ukraińskich i polskich towarzystw“.

Ale organy rosyjskie w Galicyi nie cieszą się z tego tryumfu „idei iście rosyjskiej“ w Austryi i nie przestają piorunować na rząd austryacki, na Ukraińców i... Polaków za zamknięcie „kulturalnych“ towarzystw rosyjskich na Bukowinie. Że te towarzystwa przykryte płaszczykiem „kulturalnej“ działalności — były ogniskiem „istinno-ruskiej“ propagandy, która wydawała takich „bohaterów“, jak Dobriański i Monczałowski — o tem naturalnie organy rosyjskie przemilczają... Zato nie tracą nadziei i animuszu. „Nie zginiemy! — woła z patosem „Prikarpackaja Ruś“. — Jeśli odbierają nam możność istnienia legalnem życiem, wtedy postaramy się znaleźć wyjście, aby bądź co bądź istnieć dalej. Gdyby nie było prześladowań i męczeństw (!) pierwszych chrześcijan (!) kto wie (!), jaki los spotkałby chrześcijaństwo“.

„Męczennicy“ rosyjscy w Austryi są „prześladowani“ nietylko przez władze austryackie, Ukraińców i Polaków, ale i przez.. episkopat grecko-katolicki, który uważał za potrzebne ogłosić list pasterski (podpisany przez wszystkich biskupów) przeciw propagandzie prawosławia, uprawianej przez Rosyan galicyjskich. Organy rosyjskie protestują naturalnie przeciw tym „oszczerstwom“ — ale wystarczy tylko pobieżnie przeglądać pisemka ludowe, wydawane przez „Rosyan galicyjskich“ (nie mówiąc już o takich faktach, jak urządzanie wycieczek do Poczajowa i propagowanie schizmy nawet w cerkwiach unickich) — aby przekonać się, że episkopat grecko-katolicki może zbyt późno zdecydował się wystąpić przeciw prawosławnym „diejatielom“ w Galicyi.

„Różnica pomiędzy nami a Rosyanami z Rosyi — poucza nap. „Gołos Narodu“ — polega tylko na tem, że u tych ostatnich jest silniejsza i czystsza wiara“. Naturalnie tę „czystszą“ wiarę trzeba przecie zachwalać i popierać. I czynią to nawet księża grecko-katoliccy z obozu „prawdziwych“ Rosyan. To też odezwa episkopatu grecko-katolickiego wywołała w tym obozie wielkie oburzenie... Ale „męczennicy“ sprawy rosyjskiej potrafią nietylko cierpieć, ale szykują się do ostatecznej walki ze wszystkimi swoimi „wrogami“, do których należą nietylko Polacy i Ukraińcy, ale i „zdrajcy“ z obozu moskalofilskiego, (partya Dra Korola), którzy nie poszli pod komendę „istinno-ruskich“ radykalistów i Dra Dudykiewicza. Jak ta walna bitwa będzie wyglądać, opowiada o tem „Russkaja Wola“, która pisze dosłownie: „Za wiarę, cerkiew i wszechruską jedność! Stawajcie do walki młodzieńcy, dziewice gazdy i gaździnie ruskie! Wróg silny, ale my silniejsi! I wy stawajcie: ruteńcy, starorusini — ale nie między nami, tylko naprzeciw nas. My was porachujemy. Wiedzcie, że w obliczu naszem wy, niegodni podlecy, chrunie, upaść musicie trupom na ziemię!“ Dalej „Russk. Wola“ oświadcza, że bez względu na stan i stanowisko będzie biła bez litości zdrajców, złodziei, wrogów ruskiego narodu. „Russkaja Wola“ zamówi swoim kosztem w Mostach wielkich sto beczek dziegciu (!) i mazi, i będzie tem znaczyła czoła ruteńcom, starorusinom, ukraińskim bożkom — aby w czasie boju nie było zamięszania“.

Drżyj, Galicyo i Austryo!

Z dziedziny pracy kobiecej.

Z kół pedagogicznych otrzymujemy następujący artykuł:

„Nie święci garnki lepią“. I znowu pomocnica nauczycielska tutejszej szkoły robót kobiecych przy szkole im. św. Scholastyki otrzymała uznanie zagranicą, o jakie tak trudno w kraju i w naszem mieście. Angielskie pismo zawodowe „The Studio“ ogłasza, że panna Zofia Hankiewiczówna otrzymała drugą nagrodę za pomysł i rysunek haftowanej teki, jakiej używają w Anglii na dzienniki, tygodniki etc. Jestto już drugie odznaczenie w ciągu jednego roku na konkursie, ogłoszonym przez to pismo w Londynie. W sierpniu r. z. na podobnym konkursie otrzymała taż sama panna Hankiewiczówna honorowe odznaczenie za pomysł torby haftowanej do kościoła. I wówczas, gdy pismo zawodowe angielskie podało rysunek i pochlebny opis tej odznaczonej pracy, odmówiła o tem wzmianki jedna z najpoczytniejszych naszych gazet, chociaż chodziło tam o coś więcej, jak o reklamę dla osoby prywatnej...

To wszystko zniewala mię do poruszenia sprawy tutejszej szkoły robót kobiecych. Zakład ten rozwinął się nadspodziewanie pięknie. Jego wartość i znaczenie dla celów wychowawczych w ogólności i przemysłowych w szczególności urosły dziś nawet ponad nadzieje mężów, którzy go zakładali. Niestety, nie mogę na razie ze względów bardzo poważnych przytoczyć z kroniki tej szkoły wielu wypadków, któreby szerszą publiczność przekonały o jej pożytku i zarazem ukazały trudności, jakie ta szkoła w swym rozwoju ma do pokonania; nie chcę zresztą dotykać przeszłości, pragnę tylko jej dalszego rozwoju i powodzenia na przyszłość, t. j. aby to powodzenie nie zamykało się w granicach pięknych sprawozdań, uroczystości i czczej reklamy. Ograniczę się więc tylko do przytoczenia kilku pouczających wypadków:

Gdy przed dziewięciu laty reprezentant firmy „Schmidt et Söhne“ z Moraw zwiedzał szkołę tutejszą, zawołał ze zdumieniem: um Gottes-Willen, so ein Vermögen, so ein Kapitel, so eine Schule“. A jak z takiego kapitału należy korzystać, pouczył na miejscu. Zaraz bowiem w izbie szkolnej nastąpiła w ciągu pół godziny ugoda z uczenicą, panną Rudnicką, którą wprost z ławki szkolnej wziął na kierowniczkę warsztatów, a ponieważ ta panna nie mówi po niemiecku, założył z nią warsztat pod Grybowem w Galicyi. Tam zajętych bywa w lecie 40 do 60, w zimie do 200 dziewcząt. Stamtąd odchodzi bielizna, rękami polskich dziewcząt zdobiona do Ameryki. Dobry interes robi ta firma niemiecka, dobrze się powodzi kierowniczce warsztatu, która roku z. moich korzystnych propozycyi nie przyjęła, mówiąc, że Kraków nie może jej tego dać, co jej zapewnia dzisiejsze jej stanowisko; i dobrze się dzieje ludności okolicznej, która odwyka chodzić boso i nie ucieka do Niemców, aby ich naszą ciężką pracą bogacić. To wpłynęło bardzo zbawiennie na okolicę, że i ks. proboszcz w Szymbarku zażądał z tutejszej szkoły uczennicy, która siedmnaście dziewcząt szycia i kroju nauczyła, a z tych dziesięć w miejscowej pracowni szyje. Tak lud odwyka zostawiać swój zarobek w tandetach i kramach itp. Firma: Prag-Rudniker koło Tabora, filia: Mariahilf 25 chciała wejść ze szkołą tutejszą wprost w stosunek handlowy i gdy kilka uczenic dostarczyło tej firmie 200 sztuk torebek siatkowych, firma ta sama od siebie podniosła dwukrotnie cenę zarobku o 60 prc. ponad to, czego uczenice żądały, aby tylko na czas oznaczony 3000 sztuk dostarczyły. Torebki takie potrafią dziesięcioletnie dzieci wyrabiać. Ale szkoła nie jest warsztatem. Gdyby szkoła taka istniała za granicą, miałaby setki warsztatów po przedmieściach i w okolicy i tysiące rąk pracą zajętych, bo począwszy od ubrań dla kobiet wiejskich aż do wytwornych ubrań dziecinnych i damskich i do wspaniałych szat kościelnych, dawniej sprowadzanych z Belgii, a teraz już rękami naszych dziewcząt wykonywanych.

„Potrzeba kapitałów“ — wołają niektórzy, jak gdyby bez dymiącego komina pracować nie można. Ręce i czas, to największy kapitał, a właśnie ten kapitał wynosi lud na obcą ziemię. Czem może i powinien być przemysł domowy, poucza doświadczenie i szersza znajomość ludzi i stosunków. W miejscach np. kąpielowych, szczególnie północnych, poszukują damy dla siebie i dzieci ubrań włóczkowych, wyrabianych ręcznie i za tę ręczną pracę dobrze płacą. Gdy przed laty zawiozłem jedną z tutejszych nauczycielek na naukę do Wirtenbergii, ukazał mi służący hotelowy na rynku małego miasteczka dwa wozy naładowane robotami ręcznemi, które z okolicy wyprawiano co środę koleją „nach Osten“. Z tego samego działu robót ręcznych zamówił i brał r. st. Czeporkowski, delegat ministerstwa oświaty z Petersburga, powracając z wystawy paryskiej i zwiedzając naszą szkołę wzorków na ściegi tu używanych za 186 rubli. Na polskiej wystawie w Poznaniu otrzymały prace tutejszych uczenic srebrny i złoty medal. Jaką wartość dla miasta i kraju ma i mieć może ta szkoła pod względem wychowawczym i i przemysłowym, zbytecznie objaśnić; zresztą jeżeli dziś jeszcze jest stosunkowo zakładem małym, może się stać wkrótce wielkim przy rzetelnem poparciu. Ocenili jej roboty już nawet niektórzy ks. ks. proboszczowie z okolic Kielc i Kijowa.

Wyobrażam sobie, że w każdej ludowej szkole żeńskiej nauka robót ręcznych powinna być pierwszorzędnym przedmiotem i że nie należałoby dziewczęcia ze szkoły uwolnić, jak długo nie potrafi ubrać siebie, siostry, matki. Tam maszyna do szycia powinna być koniecznym przyborem do nauki.

Wszystko to powinno zwrócić uwagę tych naszych pań, które w różnych stowarzyszeniach pragną dla celów filantropijnych pracować. Prawda, że nędza to najobfitsze źródło niemoralności, ale jałmużna sama przez się nie odbuduje społeczeństwa ani moralnie, ani materyalnie; praca, to najskuteczniejszy środek do zwalczania wszelakiej niedoli, a wtedy nie odważy się już matka powiedzieć o źle prowadzącej się córce: „a cóż będzie robiła?“

Dziś dziewczyna, stawiając nogę na progu szkolnym, wyobraża sobie, że się jej wkrótce będzie należała jakaś pensya rządowa.— Ale my potrzebujemy szkół nie dlatego, aby tworzyć nowy stan biurokracyi z kobiet. Zgodziłbym się zatem na mniej artystów, a za to więcej dobrych rzemieślników i tęgi stan mieszczański.

Dla nieznających tutejszej szkoły robót kobiecych, podaję do wiadomości, że szkoła ta, istniejąca z mocy ustawy sejmowej z d. 16 stycznia 1886 r., jako integralna część całej szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki, obejmuje cztery oddziały zawodowej nauki, a mianowicie: Oddział robót drutowych, szydełkowych, wiązanych etc., oddział szycia białego, oddział krawieczyzny i oddział haftów. — W ostatnich latach przydała sekcya szkolna miejska naukę koronkarstwa niefortunnie, bo kosztem nauki haftów.

W ogólności jest w szkole tej zakres nauki bardzo obszerny z planem pierwotnie bardzo roztropnie obmyślanym dla rozmaitych kierunków zawodowej pracy kobiecej więc dla dalszego rozwoju należy go tylko pogłębić.

W bieżącym roku szkolnym liczy zakład 172 uczenic. Zwykle wszystkie oddziały bywają przepełnione, pomimo, że nauka odbywa się na własnym materyale uczenic. Należy też do największych tego rodzaju zakładów w Austryi i zagranicą. — Przez swoją wartość i znaczenie tak pod względem wychowawczym jak i przemysłowym, stał się własnością narodową i ma prawo do opieki władz i społeczeństwa.

J.

Listy z nad Adryi.

Lovrana, — nad brzegiem morza, wśród roślinności egzotycznej położona, jest jakby miejscem stworzonem do samotnego odpoczynku dla ludzi tęskniących za „łonem natury“ i pożądających ciszy i spokoju.

Przyroda nie odmówiła tej cudownej krainie swej urody, a skały nadbrzeżne, sterczące wyniośle ku niebu, niby turnie alpejskie, przypominają nam duchy poetów urągających życiu i światom, wzywających wszystkich i wszystko do walki. — Fale morza uderzając o cyple wystających granitów, nadbrzeżnych zapór, rozbijają się, a rozpryskując się na drobne cząsteczki, pianą swą obryzgują stopy śmiertelnika. — W tej odwiecznej walce ze skałami morze przedstawia nam mimowoli obraz wiekowych dążeń ludzkości do szczęścia, łączącej ciągle walki o ów skarb Hesperyd, które się rozbijają o nieubłagany realizm życia!

A ryki morza, wycia fal podczas burzy,— ta dzika symfonia rozszalałej przyrody, to krzyk bólu i rozpaczy zawiedzionych, jęki konających, to krwawy obraz tragizmu we walce „ideału ze społeczeństwem“.

Dawna siedziba Agryppy, późniejsza własność lwa markusowego, obecnie upragnione schronisko dla szukających „buén retiro“ — posiada Lovrana wszystko, co dać może natura i sztuka: prastare romańskie „campanile“, starożytna baszta obronna z „logią“, białe wspaniałe wille nad lazurowem morzem, przepyszny chodnik, łamiący się we wielokrotnych skrętach nad brzegiem morskim, z malowniczymi widokami morskimi ku Abacyi i ku Fiume, ku przeciwległej szachownicy chorwackiej.... nastrajające częstokroć na tony wyższe, zrozumiałe dla oka artysty-malarza.... Wogóle t zw. „Riviera austryacka“ zaczyna się we Volosce i ciągnie się przez Abacyę, Ićići, Ika, do Lovrany i znachodzi swój naturalny koniec w Draga-Masćenice. Większą część brzegu opasuje chodnik zaopatrzony półkolistymi wyskokami w morze i „wągiełkami“. Na ten uroczy krajobraz składają się poziome, niebieskie linie morza, równoległe do nich linie zielonego wybrzeża i białe kreski galeryi i chodników nadbrzeżnych, krzyżujące się z pionowemi zarysami pni drzewnych, które wznoszą się nad skałami i grotami nadbrzeżnemi, tworząc tu niby naturalne freski i nyże... Piękność morza budzi dziwne jakieś odrętwienie, rozkoszną ociężałość — ową kontemplacyę, znaną tylko naocznym widzom...

... A gdy wśród pięknej nocy księżyc wyłoni swe jasne lica z ciemnej zasłony chmur i rzuca snopy swego bladego i srebrnego światła na łagodną taflę błyszczącego morza a ciemne cienie niby plamy — na wyłaniające się doliny szczytów górskich tej czarownej — jak senne marzenia — krainy, zdaje się nam, że po tych przestworzach błądzą jeszcze duchy bohaterów naszych przodków i wskrzeszają postacie zmarłej naszej przeszłości narodowej — a snując przędzę myśli o wieszczach, bohaterach, królach, rycerzach — „narodowego pamiątek kościoła“ przelewają swe własne ognie w nasze piersi....

Natura stworzyła tu cudy i oblekła nadzieje w rzeczywiste „złote malowidła“...

Sezon kąpielowy i „bagnidi spiaggia“ ściągają do Lovrany licznych gości. Ruch jest tu coraz żywszy. Liczba Polaków przebywających nad morzem Adryatyckiem stale się zwiększa, zwłaszcza odkąd bojkot kąpiel pruskich wszedł na rzeczywiste tory.

Smutną jednak jest tu w Lovranie ta okoliczność, że gdy Niemcy, Węgrzy solidarnie się wspierają, oddając się w uzdrowiskach pod opiekę swoish lekarzy i goszcząc w pensyonatach swoich (nawet żydzi mają tu pensyonat dla siebie) — nasi — Polacy — wolą mieszkać w pensyonatach obcych, iść do lekarzy innych narodowości, po części niemieckich, nie rozumiejących nas — i nie chcących nawet rozumieć naszego języka — aby zapłacić rzekomo taniej — bo wobec drożyzny, jaka tu i wogóle w Austryi panuje, wielkiej różnicy we wydatkach być nie może — i aby w ten sposób przyczyniać się pośrednio do tego, aby właściciele tych pensyonatów z ich funduszów wspierali „Schulverein“.

Pomijam renegatów t. j. żydów z Galicyi tu osiadłych, którzy zawsze trzymają z większością — a więc tutaj przyznają się do pochodzenia niemieckiego.

Dla nielicznej też garstki tutejszych hotelarzy i kelnerów niemieckich rozpoczęto budowę szkoły niemieckiej, aby w ten sposób pielęgnować tu w Lovranie (w Abacyi istnieje już szkoła niemiecka od kilku lat) ideały narodowe, być podporą monarchii jako „staatserhaltender Element“.

Z naszych pensyonatów zasługuje na wyróżnienie hygieniczny, z komfortem urządzony, leżący w położeniu uroczem z cudownem widokiem na morze pensyonat „Polonia“ we willi „Jure“ — p. Sołdraczyńskiej, która stara się zadośćuczynić wszelkim wymaganiom swoich gości. Również znamiennem jest to, że Polacy nie popierają prasy polskiej, ponieważ w pensyonatach obcych, hotelach, kawiarniach i innych zakładach żądają gazet niemieckich — tylko nie swoich!

Oprócz tego posługują się prawie wyłącznie językiem niemieckim, jakby wstydząc się używać swego języka — a przez to wrażają cudzoziemcom to przekonanie, że nasza narodowość jest rzeczywiście, jak Niemcy głoszą — „narodowością podrzędną“.

Ładny przykład patryotyczny dają nam Czesi, którzy nie chcą mówić po niemiecku — bez względu na to, czy ich ktoś rozumie czy nie!

W kawiarniach np. odzywają się tylko po czesku do kelnerów i do służby i dlatego właściciele hoteli i pensyonatów chcąc mieć Czechów zmuszeni są prenumerować gazety czeskie i utrzymywać służbę, którąby ich rozumiała!

Nie mówię już o Węgrach, którzy raz nawet na poczcie w poblizkiej Abacyi wszczęli kłótnię z urzędnikiem — że on nie umiał lub nie chciał mówić do nich po — węgiersku!

A — my!?

Są to drobnostki może dla wielu, ale muszę zauważyć, że suma ogólnego powodzenia narodowego składa się z takich poszczególnych pozycyi.

A teraz kilka słów o Niemcach. Umieją oni tu w przedziwny sposób wykorzystać sytuacyę polityczną, korzystając ze sporu włosko-chorwackiego. Starają się z Włochami utworzyć większość, aby w ten sposób utrzymać się tu w Istryi na powierzchni politycznej. A byłoby bardzo pożądanem, aby obie walczące strony t. j. Włosi i Kroaci, porozumiawszy się ze sobą co do stanu swego posiadania, zawarli kompromis narodowy i w ten sposób usunęli Niemców z ich stanowiska arbitralnego. Ale niestety tezą rządów austryackich było zawsze hasło trwające do dziś dnia:

„Divide et impera“.

Na wschodniem wybrzeżu półwyspu istryjskiego tworzą Włosi znikomą mniejszość wobec ludności kroackiej zamieszkałej po wsiach — gdyż sami w niewielkiej ilości znajdują się tu przeważnie po miasteczkach.

Ruch narodowy u Kroatów rozwija się coraz bardziej, czego dowodem jest solidarny opór tutejszego społeczeństwa przeciwko obecnemu usiłowaniu mającemu za cel zniszczyć odrębność kościelną kroacką przez zaprowadzenie liturgii łacińskiej w kościołach i usunięcie dawniejszej starosłowiańskiej. Oświata narodowa cieszy się bardzo wielką opieką ze strony wszystkich kół społecznych tak zawodowych jak towarzyskich i t. d. Każdy spieszy chętnie z groszem na szkołę ludową, a składki na ich budowę są zbierane nietylko w Istryi ale też Chorwacyi, Dalmacyi, Bośni i w Ameryce u wychodźców.

Nawet fabryki zapałek ofiarują pewien procent ze sprzedaży tychże na cel oświaty narodowej tj. na Towarzystwo „Cirila i Metoda za Istru“ — na rzecz T. S. L. w myśl dewizy wydrukowanej na pudełkach:

„Narod bez szkoly jest narod bez budućnosti“. („Naród bez szkoły jest narodem bez przyszłości“). Dochód ten jest dość pokaźny — wynosi coś 24—26.000 koron rocznie!

(Również włoskie i niemieckie fabryki zapałek dają pewien procent ze sprzedaży na swoje cele oświatowe).

Na samym końcu niniejszego listu przejdę do kwestyi ekonomicznej tutejszego kraju ze względu na ważną u nas kwestyę bojkotu wyrobów pruskich.

Zamiarem moim jest zwrócić uwagę na kwestyę bojkotu wina z państwa niemieckiego — której, o ile mi się zdaje — dotąd nieomawiano wśród tej złożonej machiny obronnej, jaką dotąd z mniejszym lub większym skutkiem u nas stosowano. Mam tu na myśli sprawę ograniczenia zapotrzebowania wina pochodzącego z Niemiec, które natomiast mogłoby być spowadzane z krajów obfitujących we wina doborowe, a zasługujących bardziej na poparcie niż kraje z Rzeszy.

Nie przesądzam także doniosłości takiej akcyi, choćby najskuteczniejszej, zaznaczam tu tylko, że ludność Pobrzeża, ludność biedna, zamieszkała wśród kraju przeważnie górzystego i skalistego, gdzie ugory zajmują dość znaczne przestrzenie, znajduje we wydajnej wytwórczości wina najważniejszą ekonomiczną podporę i jedyny niemal związany z tem dochód.

Mieszkańcy tutejsi, tak Włosi jak Kroaci, lubią nas tu w ogólności i poważają, a do ruchu naszego narodowego u nas odnoszą się z wielką sympatyą, a darząc nas wielką życzliwością, ubolewają nad losem naszych braci w obu zaborach.

Tylko uczucie polityczne jest u tych ostatnich niestałem, ponieważ — jak też i wszystkie narody słowiańskie w Austryi — swą „miłość słowiańską“ urabiają w myśl kursu politycznego w parlamencie. Zdaje się, że źródłem tych wahań duchowych są stosunki Koła Polskiego do Unii, bo nieraz zdarzało mi się słyszeć u nich skargi na nasz zbytni „egoizm“, na naszą „zdradę“ sprawy słowiańskiej w parlamencie — że dla lichego zysku gotowi jesteśmy każdą sprawę poświęcić.

Na to możnaby im odpowiedzieć słowami Suchodolskiego, posła na Sejm czteroletni:

„Nikt nas nie będzie kochać dla nas — ale dla interesu swego“.

Tylko wspólność żywotnych interesów materyalnych między narodami, jest między nimi zawiązkiem idealnej jedności.

Polityka bowiem jest rachubą na szachownicy, jest ona umiejętnością korzystania z wypadków we własnym interesie, rozumie się, dobrze zrozumianym.

Polityka nasza jest walką z obecnym nieubłaganym realizmem życia. A w niej liczy się tylko z tymi, którzy mają siłę.

Jednak tak, jak my nie mamy prawa zrzec się ani jednej z wiekowych naszych dążności, tak też wszelkie usiłowania narodów, dążące do odzyskania należnych im praw — uważamy za ich najświętszą powinność. Takie są tradycye nasze.

Świadczą o tem krocie tysięcy mogił naszych przodków, którzy poginęli w obronie własnej ojczyzny i w obronie wolności innych narodów i ich praw!

Na kartach dziejowych rozmaitych ludów wyryliśmy swoje nazwiska naszą własną krwią!

Zawsześmy bronili praw człowieka i wolnego narodu!

Od tych tradycyj nie odstąpimy!

Wszak nam gnębionym musi przyświecać idea związku wszystkich wolnych lub do wolności dążących narodów dla zdobycia praw narodowych i wzajemnego ich zachowywania!

Wierzymy silnie, że ona musi zaprowadzić nas kiedyś do społecznej jedności, do wolności powszechnej, co też będzie i dobrem całej ludzkości. Te myśli przewodnie naszych działań, te idee drzemiące u nas od utraty ojczyzny, uważamy za potrzeby nasze i człowieczeństwa.

Źródłem naszych uczuć jest też zasada:

In voluntate unitas — in unitate libertas — in libertate salus.

Fryderyk Herlinger.

Bank przemysłowo-budowlany.

Do szeregu instytucyi działających w mieście naszem na polu finansowem przybywa nowa tego rodzaju instytucya, — bodaj najpożyteczniejsza, — której działalność może wydać owocne rezultaty w obecnej dobie drożyzny mieszkaniowej. Oto otwarto w Krakowie w Rynku Głównym pod l. 24 II p. (naprzeciwko ratusza) „**Bank przemysłowo-budowlany dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich**“ — jak brzmi pełna nazwa. Instytucya ta jest stowarzyszeniem zarejestrowanem z ograniczoną odpowiedzialnością, a główną siedzibę ma w Krakowie. Przy tej sposobności, nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż ściśle tego rodzaju instytucya kredytowa istnieje tylko w Pradze i Berlinie.

Już sama nazwa określa zadanie i cele tej instytucyi finansowej. Ma ona mianowicie w sprawach przemysłowo-budowlanych dostarczać właścicielom realności zarówno opieki finansowej jak prawnej, jednem słowem wypełnić lukę, która przy wzmożonym ruchu budowlanym dawała się odczuć w Krakowie.

Przed kilku tygodniami podnosiliśmy w dzienniku naszym potrzebę utworzenia podobnej instytucyi. Przedstawiliśmy wówczas jak fatalne panują u nas stosunki, jak właściciel realności lub posiadacz parceli budowlanej wobec braku kredytu budowlanego skazani są na pastwę „naszych najserdeczniejszych“ operujących lichwą i wyzyskiem.

Zwróciliśmy pierwsi uwagę, że należyta opieka kredytowa i budowlana leży u nas odłogiem, chociaż przy sumiennej i oględnej gospodarce dałoby się na tem polu wiele dobrego zdziałać, a nawet poważne zapewnić sobie zyski.

I oto myśl przez nas rzucona została zrozumianą i podjętą dzięki rzutkiej i energicznej inicyatywie Dra Karola Łepkowskiego, adwokata kraj. Instytucya dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich powstała — i co z naciskiem podnosimy — **powstała bez wpływu i pomocy żydowskiej.**

Bank przemysłowo-budowlany ma na celu dostarczanie potrzebnego kredytu wekslowego i hipotecznego dla przeprowadzenia budowy, melioracyi i adaptacyi budowlanych. Bank przemysłowo-budowlany objął programem pracy swojej: Pośrednictwo w sprzedażach i kupnach nieruchomości, przeprowadzanie wszelakich budowli, badanie kosztorysów, kontrolowanie robót budowlanych oraz dostarczanie materyałów w zakres budownictwa wchodzących. Kierownictwo działu technicznego objął znany w mieście naszem budowniczy p. Miarczyński.

Wobec wzmagającego się ruchu budowlanego w Krakowie Bank przemysłowo-budowlany ma istotnie piękne pole działania. Nazwiska osób, które na czele tej instytucyi stanęły dają rękojmię jej należytego rozwoju i powodzenia.

Do składu Dyrekcyi należą PP. Dr Juliusz Gertler, adwokat i radca miejs. p. Stefan Oświęcimski, Dr Karol Łepkowski, adwokat, oraz inżynier Julian Lauterbach. Prezesem Rady Nadzorczej jest Edward hr. Mycielski, poseł na Sejm kraj.

Nadto objął Bank przemysłowo-handlowy generalne zastępstwo sprzedaży węgla z polskiej firmy „Export śląski“ w Katowicach. Bank przemysłowo-handlowy przyjmuje również wkładki oszczędnościowe na 4 i pół prc.

Grono wybitnych w naszem mieście osób złożyło potrzebny kapitał zakładowy i oto z ofiarności jednostek powstała instytucya dobra i pożyteczna. Niechże „Bank przemysłowo-budowlany“ oparty z razu na skromniejszych podstawach rozwinie się w instytucyę możną i wielką, czego jej serdecznie życzyć należy.

Kronika tygodniowa.

Wyjątek z „Głosu Narodu“ za lat 75 tj. z r. 1985:

„Ubiegłej nocy, jak wiadomo, słynna kometa Halleya zbliżyła się do ziemi na 26 milionów kilometrów, czyli, jak dawniej sądzono, zetknęła się ziemia z jej ogonem, mającym około 30 milionów kilometrów długości. Naturalnie w takie bajeczki nikt dziś nie wierzy. Złudzenie optyczne, smugę światła, brano za materyę, gazy, pary metaliczne itd. Dawniej jeszcze uważano ów mniemany ogon za „wapory“ z ziemi wyciągnięte. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że gdyby ów ogon istniał rzeczywiście, to zetknięcie się jego z ziemią pozostawiłoby jakiekolwiek ślady. Jeżeli nie byłoby żadnej katastrofy z takiego „zderzenia się“, to przynajmniej spadłyby na ziemię cząstki tej ogonowej materyi, przynajmniej oko ludzkie ujrzałoby jakąś mgłę, ucho usłyszałoby jakiś szum, lub nos ludzki poczułby miły lub niemiły zapach tego ogona. Tymczasem, jak wiadomo, nic nigdy nie odczuto, nigdy nic nie widziano, nie słyszano, ani nie wywąchano. Był to więc taki ogon, którego nie było[1]).

Naturalnie, że wczorajszą kometą nikt się nie zajmował, nikt się o nią nie troszczył, prócz astronomów. Nie wspominalibyśmy też o niej, gdyby nie owe baśnie, które około niej niegdyś krążyły, a które starzy ludzie jeszcze dobrze pamiętają.

Wczoraj mieliśmy sposobność rozmawiać o tem z zasłużonym nestorem naszej footbalistyki p. Spirydjonem Bramkarzem. Czcigodny ten starzec, liczący obecnie 95 wiosnę życia, pamięta dobrze kometę Halleya z r. 1910. Prosiliśmy go więc, aby udzielił nam cośkolwiek ze skarbnicy swych wspomnień. Uśmiechnął się życzliwie, usiadł na fotelu, uderzył lekko dwoma palcami w kolana złamanej nogi (zaszczytna to pamiątka po matchu z holenderskimi Cacavanhoutenami) i tak rzecz zaczął:

„Pamiętam, pamiętam dobrze. Miałem wówczas lat dwadzieścia i stawiałem pierwsze kroki na tem polu, na którem zdobyłem zaszczyty, uznanie świata i wdzięczność społeczeństwa. Nic dla mnie nie istniało prócz footballu. Literaturę, sztukę, naukę, politykę, uważałem za niegodne prawdziwego footballisty zabawki. Nie miałem też żadnych przesądów narodowych, owego szowinizmu, z jakim występywano wówczas przeciw Niemcom, a zwłaszcza Prusakom. Nasze footballowe ideały ludzkości kazały nam się łączyć nawet z wrogiem, aby tylko dać ujście rycerskim potrzebom ducha i ciała. My, panie kochany...

— Czcigodny nestorze — przerwaliśmy — znamy aż nadto te szlachetne uczucia, które ci zaszczyt przynoszą. Ale miałeś nam coś powiedzieć o komecie z 1910 r.

— Aha! dziękuję za przypomnienie. Otóż na cztery dni przed przyjściem zapowiedzianej komety, przybyli do nas „Krykieterzy“ wiedeńscy. Panie! gdybyś ich był widział — żałuj, żeś się tak późno urodził. To nie ludzie, to kolosy. Bo nie jedynie techniką imponowała ta drużyna, ale nadewszystko olśniewała nas głęboka myśl, uszlachetniająca naszą pracę. Panie! każdy z nich był jednostką myślącą nie o sobie, lecz o całości, jednostką zatracającą świadomie swe indywidualne aspiracye, poddającą się nieodpartemu rozkazowi. Ich kombinacya, to nie kombinacya, to Ueberkombination! Patrzyliśmy na nich z zapartym oddechem, choć nasza „Cracovia“ ponosiła klęskę. Tylko jeden nasz bramkarz dokazywał cudów, odpierając ataki tak, że patrzący nie chcieli własnym oczom wierzyć. Dziesięciotysięczny tłum wpadał w podziw, w entuzyazm. Lecz mimo męskiej obrony piłka wciąż wpadała w bramkę „Cracovii“. Aż nareszcie otrząsnęła się ona z przygnębienia i zaczęła kombinować. Zdobyliśmy przez prawego łącznika pierwszy punkt w 29 minucie — później dwie bramki strzelił lewy łącznik. Ostateczny wynik 11:4 — porażka więc nasza była honorowa. Szybkość nasza wprawiała w zdumienie, tylko... uważa pan... brak było planu i poczucia łączności... **)

— Drogi nestorze — znów przerwaliśmy — wszystko, co mówisz, jest piękne, wzniosłe, cechuje duszę wielkiego obywatela, ale cóż było z owym ogonem komety?

— Aha! Otóż kiedy wszystkie nasze myśli były skierowane w stronę „Krykieterów“, ktoś z naszych, który wyjątkowo czytywał i inne działy dzienników, prócz sprawozdań sportowych, doniósł nam, że ma kometa machąć o ziemię ogonem.

„Przejęła nas nie tyle trwoga, ile niepewność, czy na tamtym świecie będzie można powetować porażkę, czy „pomoc“ zdoła zrozumieć doniosłość ciążącego na niej zadania. Bo co do boiska...

— Panie! panie! — zawołaliśmy — mów pan o komecie...

— Aha! Otóż były znaki, że coś światu grozi. Ludzie byli na oko dość spokojni, ale liczba kiepskich waryatów mnożyła się zastraszająco. Prawie w każdem mieście jakiś waryat budował sobie latającą maszynę i kręcił kark w powietrzu. Mniejsi waryaci płacili spore kwoty, aby mogli patrzeć na to widowisko. W naszem miasteczku panował bzik osobliwy: wszyscy zachorowali na wielkość, nawet miasto przezwali Wielkim Krakowem. Zalewali robaka po szynkach, a później włóczyli się całe noce po plantacyach i po Błoniach. „Zajączki“ u kobiet objawiały się tem, że każda wsadzała na głowę olbrzymie pudło i każda chciała mieć koguta na tem pudle.

— A jakże się zachowywała ludność w oznaczoną chwilę zetknięcia się ziemi z ogonem komety?

— Całkiem bzikowato. Choć wiedziano, że nikt nic nie zobaczy, cała prawie ludność wyległa w nocy na błonia i zadzierała nos do góry. Nazajutrz pocieszano się, że kometa jeszcze powróci. Jedni mówili, że wdała się w romans z Wenerą i to opóźniło jej przybycie. Wedle drugich ogon jej rozdzielił się na dwa mniejsze ogony, z których żaden ziemi dosięgnąć nie zdołał. Mówiono też, że ogon jej się wykrzywił i skręcił jak obwarzanek. Przypuszczano wreszcie, że magistrat, któremu nie były na rękę wszelkie „triviale Festlichkeiten“, potężną swą władzą zmusił ogon do odwrotu.

— A jakież stanowisko zajęło dziennikarstwo?

— Zupełnie neutralne. „Nowa Reforma“, zajęta wyścigami w Budapeszcie, nie miała czasu wyjawić swego zdania. „Czas“ jeszcze nie ochłonął po klęsce „Cracovii“, więc nie mógł zoryentować się w sytuacyi — zresztą i tak lojalność nie pozwoliłaby mu wyrazić niezadowolenia z ogona, który miał zawierać w sobie kwas pruski.

— A czy były jakie klęski po przejściu komety?

— Naturalnie. We Lwowie młodzież ruska dostała wścieklizny. Ministerstwo wojny zażądało nowych 400 milionów na uzbrojenia. W parlamencie „przyjaciel nasz“ Kramarz rozwodził się nad prześladowaniem narodu rosyjskiego w Galicyi i na Bukowinie. W budżecie miasta Krakowa niedobór wynosił 99.000 koron. Komisya skarbowa r. m. uchwaliła 400.000 kor. na bank przemysłowy pod zarządem wiedeńskiego Tow. eskontowego. Wreszcie, co najboleśniejsze, angielska drużyna footballowa Bęrusley pobiła na głowę kombinacyjną drużynę wiedeńską...

— A więc i „Krykieterów“, którzy znów was pobili?

— Tak jest, ale to nic nie znaczy. Niepowodzenie dodało nam energii. W przeciągu 25 lat założyliśmy w Galicyi 3112 klubów footballowych. Przemysł się nie podnosił, analfabetyzm stał w mierze, książek nikt nie kupował, Śląsk niemczał — my tylko jedni ratowaliśmy honor narodu. Już w r. 1928 mieliśmy 2106 znakomitych bramkarzy i 9692 wysokiej klasy „strzelców“, Jaka szkoda, że tego „Czas“ nie doczekał! Zdziecinniał staruszek i z r. 1920 wyzionął ducha przy obronie bramki.

* * *

Na tem kończy interwiew reporter „Głosu Narodu“ z r. 1985 z nestorem footbalistów. Jak już poprzednio w przypisku nie przyjąłem odpowiedzialności za poglądy przyszłości na ogon komety, tak i nie chcę odpowiadać za ścisłość interwiewu. Zastrzegam się również uroczyście, aby mnie nie posądzono, że nie rozumiem „doniosłości“ zadania „ciążącego“ na Cracovii, lub, że śmiem podrwiwać z organu w którym dały sobie *rendez-vous* rozliczne miłości: wiary, ojczyzny, tradycyi, ładu, stania i stać chcenia, footballu i t. d. Co najwyżej tylko protestuję, aby matche footballowe były jeśli nie jedynym to przynajmniej jednym z najdonioślejszych celów i zadań naszego społeczeństwa, jakby się to wydawać mogło z wielkich, częstych, prawie codziennych, a zawsze entuzyastycznych artykułów „Czasu“.

K. Bartoszewicz.

[1]) Kronikarz nie bierze odpowiedzialności za wyrażone tu poglądy.

**) Czcigodny nasz nestor zadziwia pamięcią, gdyż wszystkie jego entuzyazmy w dosłownem brzmieniu znajdują się w sprawozdaniu wychodzącego w Krakowie przed 75 laty „Czasu“, organu sportowego.

Pogrzeb Edwarda VII.

Pogrzeb Edwarda VII. odbył się w dniu wczorajszym. Zwłoki zmarłego króla przewieziono z Westminsteru do Windsoru, gdzie złożono je w kaplicy św. Jerzego. O przebiegu uroczystości żałobnych donoszą telegramy:

Kiedy powóz królowej matki zatrzymał się koło Westminster, podbiegł do niej cesarz Wilhelm i pomógł jej wysiąść; ucałował ją przytem serdecznie. Potem król Jerzy podał ramię królowej matce i wprowadził ją do hali. Weszli tam tylko król, królowa matka, cesarz, carowa wdowa i ks. Connaught. Inni książęta pozostali na koniach lub w powozach przed gmachem. Król, cesarz i ks. Connaught mieli na sobie mundury marszałków polnych, ozdobione niebieską wstęgą orderu podwiązki. Królowa matka była w ciężkiej czarnej sukni, okryta welonem, miała na piersi gwiazdę orderu podwiązki. Po krótkiem nabożeństwie opuszczono halę.

O godzinie 9 minut 45 rano podnieśli trumnę z katafalku jeden oficer i 12 żołnierzy z gwardyi i wyniosłszy ją z sali Westminster złożyli na lawecie. Na kapie złożono koronę, insygnia królewskie i odznaki orderu podwiązki.

Pochód żałobny ruszył z miejsca z muzyką kawaleryi gwardyi na czele. Za muzyką szły oddziały armii terytoryalnej i kolonialnej, specyalne rezerwy armii indyjskiej i regularnej oraz marynarki, dalej attachés wojskowi zagranicznych ambasad, deputacye obcych wojsk i marynarek. Za nimi sześciu komenderujących jenerałów, marszałkowie polni, lord Kitchener, sir Wood, lord Roberts, dwaj komenderujący admirałowie, wielcy admirałowie i admiralicya, w końcu 63 adjutantów przybocznych zmarłego króla Jerzego i książąt królewskich, marszałek dworu ks. Norfolk i najwyżsi dygnitarze dworscy.

Lawetę z trumną ciągnęło 8 koni, otaczali ją królewscy gwardziści przyboczni i koniuszowie zmarłego króla. Za trumną jechali: admirał ks. Ludwik Battenberski, następnie chorąży królewski, za którym prowadzono rumaka króla Edwarda. Potem konno jechał król Jerzy, po jego prawej stronie cesarz niemiecki, po lewej ks. Connaught. Za nimi trójkami jechali również konno: królowie norweski, grecki i hiszpański; królowie bułgarski, duński i portugalski; następca tronu tureckiego, król belgijski i arcyksiążę Franciszek Ferdynand; dalej książę japoński Fushima, wielki książę Michał Aleksandrowicz i ks. Aosta; ks. bawarski Ruprecht, następcy tronu greckiego i rumuńskiego; ks. Henryk niderlandzki, następca tronu; ks. Henryk pruski, w. ks. Hesyi i w. ks. Meklemburg-Strelitz; ks. Jan Jerzy saski, ks. Koburg Gotha i ks. Waldeck; książę egipski Muhamed Ali-pasza, książę chiński Tsai-tao, ks. Karol szwedzki, ks. Albert Szleswik-Holstein, ks. Artur Connaught i ks. Chrystyan Schleswig-Holstein i ks. Jerzy Wilhelm Cumberland i ks. Aleksander battenberski; trzech książąt Teck; ks. Maksymilian badeński, ks. Andrzej grecki i w. ks. Michał Michajłowicz, ks. Filip Sachsen-Koburg, następca tronu czarnogórskiego Danilo i ks. Krzysztof grecki; w. ks. Meklemburg-Strelitz, ks. Allencon i hr. D'Eu; ks. Piotr orleański, ks. Vendome i ks. Ludwik orleański, ks. siamski Vorade, ks. Leopold Koburski i ks. Waldeck.

Następnie jechało 12 ekwipaży. W pierwszym powozie siedziały królowa Aleksandra, rosyjska carowa-matka, księżna Royal i księżna Wiktorya, w drugim królowa Marya, królowa norweska, księżniczka Marya i ks. Cornwall. W następnych 4 powozach jechały inne księżniczki, oraz książęta Albert i Henryk. W siódmym powozie siedział reprezentant Chin, w ósmym Roosevelt, Pichon i przedstawiciel Persyi; w innych jechali reprezentanci kolonii, panowie i panie dworu. Oddział policyi i straży pożarnej zamykał pochód.

Po przybyciu na stacyę Paddington podnieśli trumnę oficerowie gwardyi z lawety i wynieśli do specyalnego pociągu.

Gdy czoło konduktu było na dworcu Paddington, dźwięki żałobnego marsza z opery „Saul" zapowiedziały zbliżanie się zwłok. — Skoro rydwan w formie lawety zatrzymał się przed wagonem salonowym, który miał zabrać trumnę, obecni książęta utworzyli szpaler. Na dworcu tworzyło szpalery wojsko, ponownie zagrała orkiestra marsza żałobnego, sztandar pochylił się. Trumnę wniesiono do wagonu i ustawiono na wzniesionym tam katafalku. O godz. 11 min. 50 nastąpił odjazd.

Po przybyciu pociągu do Windsoru wzięli trumnę na barki oficerowie gwardyi i ponieśli ku stojącej w pogotowiu lawecie. Trumnę przykryto kapą z czerwonego pluszu, na niej złożono królewską chorągiew i królewskie insygnia. Potem ruszył kondukt ku kaplicy św. Jerzego.

Na czele pochodu postępowała gwardya przyboczna, za nią heroldowie i przyboczni adjutanci zmarłego krola, potem deputacye cudzoziemskich wojsk, szef sztabu jeneralnego i szefowie oddziałów urzędu wojennego, muzyki zebrane w jeden korpus, gubernator zamku Windsor z heroldami i tradycyjnymi „królami herbowymi", dygnitarze dworscy; wreszcie lawetę z trumną ciągnął oddział marynarzy. Za nią szli książęta w tym samym porządku, jak w pochodzie do Paddingtonu. Szli również Roosevelt, Pichon, zastępca perski i turecki minister spraw zagranicznych Rifaat basza. W pochodzie tym znajdowały się tylko ekwipaże królowej wdowy, członków domu królewskiego i księżniczek; pojechały one wprost do kaplicy. Dalej szła grupa urzędników dworskich, ambasadorowie zagraniczni, świty książąt przybyłych.

Koło kaplicy Jerzego wyszli na przyjęcie króla arcybiskupi z Canterbury i Jorku, biskupi Windsoru i Oxfordu, dziekan Windsoru z duchowieństwem. Trumnę zaniesiono w pobliże ołtarza. Wówczas zbliżył się do zwłok król Jerzy i zaczęła się krótka ceremonia żałobna. Po ukończeniu nabożeństwa wszyscy „królowie herbowi" orderu podwiązki wystąpili naprzód i obwieścili według tradycyi w uroczystych słowach zgon króla, wzywając zebranych, żeby modlili się o błogosławieństwo Boże dla nowego panującego.

W kaplicy Jerzego po obu stronach katafalku ustawiono estradę dla książąt, aby mogli jeszcze raz spojrzeć na trumnę, zanim będzie zamurowana. Podczas nabożeństwa zemdlał jeden z dygnitarzy, Karol Johnes i musiano go wynieść z kaplicy. Potem książęta przeszli do sali jadalnej, gdzie się posilili, następnie oglądali wieńce. Odjazd ich z dworca nastąpił o godzinie 5 minut 16 po południu.

Podczas pogrzebu panował ogromny upał. Bardzo wiele osób zemdlało. Mimo niesłychanych środków ostrożności zdarzyło się 2 tysiące nieszczęśliwych wypadków.

* * *

Pogrzeb króla Edwarda sprawił jeszcze silniejsze wrażenie, niż pogrzeb królowej Wiktoryi przed 9 laty. Od godziny 6 rano zastanowiono w ulicach ruch kołowy. Sklepy były pozamykane, fabryki wstrzymały pracę. Dzienniki nie wyszły. Nawet w ulicach, któremi pochód nie przechodził, przerwano na znak żałoby na pół godziny ruch tramwajowy.

Ludność już onegdaj w nocy pozajmowała najkorzystniej położone punkty miasta, mimo ulewnego deszczu, który padał przez całą noc. Nad ranem wypogodziło się i panował taki silny upał, że zaszło wiele wypadków udaru słonecznego. Nader efektowną była dekoracya ulic, któremi szedł pochód; wzdłuż tych ulic poustawiano dekoracyjne maszty. Domy przybrane były w dekoracye fioletowe, purpurowe i białe ze znakiem „E. VII.". Ilość ludzi zgromadzonych na przestrzeni od Westminsterhall przez Hyde-Park do dworca kolejowego, obliczają na miliony. Mimo to panował wszędzie porządek.

Karawan, wiozący zwłoki królewskie, okryty był białym jedwabiem w purpurowe pasy. Wieńców złożono około 7000. Niektóre z nich dochodziły olbrzymich rozmiarów i robione były z najrzadszych kwiatów, np. jeden zrobiony był z zielonych róż.

Ceny miejsc na trybunach lub w oknach doszły do niebywałej wysokości. Jeden z właścicieli wynajął swój dom o trzech oknach frontowych za 500 funtów (12000 kor.). Okno, mieszczące 6 osób, kosztowało 1260 kor. Ceny miejsc na trybunach były również olbrzymie.

Powszechna wystawa sztuki polskiej we Lwowie.

Za kilka dni otworzą się podwoje Pałacu sztuki w parku Kilińskiego. „Wystawa powszechna", która tak zainteresowała szerokie koła społeczeństwa polskiego i cały świat artystyczny, mimo powatpiewania w wynik jej, mimo przeszkód i trudności, zostanie otwarta w ogłoszonym terminie. Zapowiada się też ona prawdziwie świetnie; miasto Lwów posiędzie w niej wielką atrakcyę przez szereg czterech miesięcy. A zobaczyć ją będzie rzeczywiście warto! Urządzona zostanie wygodnie, ze smakiem artystycznym, nawet wykwintnie jak na drobną kwotę, którą komitet otrzymał na adaptacye zewnętrzne i wewnętrzne zniszczonego gmachu. Dziś Pałac sztuki jest, w krótkim czasie, odnowiony do niepoznania; fasada świeżo pomalowana, uszkodzone figury ponaprawiane, wnętrze artystycznie ozdobione i godnie przygotowane na przyjęcie dzieł sztuki, które będą miały doskonałe oświetlenie przez porozpinanie welum i specyalne gdzieniegdzie uregulowanie światła okiennego. W trzech dużych salach posadzka kryta jest dobrze dostosowanym dla tła ścian dywanem — meble dostarczyła „Sztuka" krakowska i firmy lwowskie.

Teraz wre jeszcze końcowa, gorączkowa praca od świtu do późnego wieczora; codziennie zwożą fury paki z obrazami i rzeźbami, które sortuje i przygotowuje do rozmieszczenia po salach komisya. W ostatnich dniach przybył z Krakowa prof. T. Axentowicz, który wziął udział w końcowych posiedzeniach komitetu. Z rzeźb i obrazów już nadesłanych sądzić można, że do szeregu wystawców staną wszyscy najwybitniejsi nasi artyści; dotychczas w nadesłanych zgłoszeniach nie zauważyliśmy braku ani jednego rzeczywiście wybitniejszego nazwiska z artystów mieszkających tak w kraju, jak i zagranicą. Ściany więc sal Pałacu zapełnią się rzeczami o trwałej, wielkiej wartości, które dadzą dokładny obraz współczesnej sztuki polskiej.

Za kilka dni, po rozwieszeniu dzieł i ostatecznem urządzeniu, podamy krótki przegląd i szkic całej wystawy.

Wyrok w procesie Tarnowskiej.

Wczoraj wieczorem o godz. 9-tej zakończył się w Wenecyi proces Tarnowskiej i wspólników, który tak długo zajmował opinię publiczną. Proces zakończył się niespodziewanie wyrokiem, skazującym Prylukowa na 10 lat i 3 miesiące, Tarnowską na 8 lat i 4 miesiące, Naumowa na 3 lata i jeden miesiąc więzienia. Pokojówkę Perier uwolniono.

Skazanym odlicza się czas więzienia śledczego.

Według werdyktu ławy przysięgłych, Naumow zranił Komarowskiego w zamiarze zabicia go i z premedytacyą z osobistych motywów, jednak w chwili czynu umysł jego był osłabionym, tak, że odpowiedzialność znacznie się zmniejszyła.

Co do Tarnowskiej, to popchnęła ona Naumowa do czynu. Wykluczono u niej słabość umysłu [illegible] premedytacyę w celu osiągnięcia premii ubezpieczeniowej po Komarowskim, jednak przyznano częściowe osłabienie umysłu.

Prylukow ponosi tę samą winę co Tarnowska, bez łagodzących okoliczności.

Perier nie jest współwinną zbrodni.

Uznano w końcu, że Komarowski nie byłby zmarł od tych ran, gdyby się były inne powody do tego nie przyczyniły.

Podczas ogłoszenia wyroku Tarnowska poczęła płakać, Prylukow zaś uśmiechał się cynicznie, Naumow chwycił się za głowę obiema rękami.

Na korytarzu spotkali się Tarnowska i Naumow. Tarnowska rzekła do niego:

— Tylko odwagi, będę się modliła za ciebie.

Naumow ucałował ręce Tarnowskiej. Perier towarzyszyła swej pani do więzienia.

Na Canal Grande straż pożarna rozpędzała ciekawych strumieniami wody z sikawki. Skonsygnowano wojsko. Z tłumu padł strzał rewolwerowy.

O kobietach dla kobiet.

Co miłość może. — Lekarka piękności. — Już to małżeństwo rzecz najlepsza. — Maksymy Bernarda Shaw'a o kobietach.

Profesor O. W. Peterson opowiedział dnia 15 kwietnia na kongresie lekarskim w Petersburgu o strasznej i wzruszającej tragedyi z jego praktyki. Jest on dyrektorem hamburskiego zakładu chorych na leprę. Tam też się ta tragedya odegrała. Między pacyentami owego zakładu był także pastor, który się nabawił tej ciężkiej słabości podczas wykonywania swych obowiązków. Pastora odwiedzała często jego córka, 17-letnia dziewczyna niezwykłej piękności. Równocześnie w tym samym zakładzie leżał także młody lekarz, nawiedzony także leprą. W nim zakochała się córka pastora podczas wizyt u ojca. Prosiła tego ostatniego, by ją połączył węzłem małżeńskim z wybranym. Profesor Peterson, znający zaraźliwość choroby, widział, iż dziewczę idzie z otwartemi oczyma na śmierć. Starał się tedy odwieść ją od tego zamiaru. Również ojciec dokładał starań, by wyperswadować córce to zamążpójście. Ale miłość i współczucie owładnęły zupełnie młodą dziewczyną. Pomimo, że słabość młodego doktora już była bardzo rozwinięta, i że nie można było nawet myśleć o tem, by wyzdrowiał, upierała się przy swym zamiarze, by zostać jego żoną. Narzeczony kochał ją zanadto, by ją pociągnąć z sobą na pewną śmierć. Ojciec dziewczyny i kierownik zakładu napierali również i na niego, by się nie zgodził na małżeństwo. Ale wszystkie starania pozostały bezowocnemi. Dziewczę nie odstępowało od zamiaru poślubienia narzeczonego. Groziła w przeciwnym razie samobójstwem. „Jej miłość" — twierdziła — „i jej poświęcenie uratują mu życie". Wtedy dopiero, ojciec, aczkolwiek z ciężkiem sercem, udzielił swego pozwolenia. Ponieważ sam był pastorem, dokonał aktu ślubnego w sali, która dotychczas widziała tylko straszną leprę. Dziwnem jest, że młode małżeństwo przepędziło kilka miesięcy w zakładzie w szczęściu i zadowoleniu. U młodej kobiety nie występowały oznaki tej ciężkiej słabości. Trwało to jednak zaledwie trzy miesiące. Po tym czasie, gdy już wszyscy mniemali, że młoda żona pozostanie przy zdrowiu, wystąpiły ciemne plamy na skórze. Chory mąż badał ją trwożliwie przez cały czas i starał się uchronić ją od zakażenia przez dezynfekcyę. Gdy jednak zobaczył pewnego poranka plamy, zwiastuny tej nieuleczalnej choroby, zamknął się z żoną w swym pokoju. Gdy ich nie widziano do wieczora i gdy nie dali odpowiedzi na pukanie i pytania, wywalono drzwi. Leżeli oboje na sofie jako trupy. Doktór pozostawił kartkę, że umiera spokojnie po pełnem szczęściu, ponieważ zawinił chorobę żony. Żona umarła razem z nim.

* * *

Niedawno zakończył się w sądzie londyńskim proces, którego wyniku świat kobiecy oczekiwał przez długi czas z niecierpliwością i niespokojem. Skarżącą była dama, należąca do arystokracyi angielskiej, oskarżoną pani Lavie, która nazywała siebie „lekarką piękności" i jako taka cieszyła się wielką praktyką w bogatej, wschodniej dzielnicy stolicy angielskiej. Zdaniem jej nikt nie potrafił tak jak ona usunąć z twarzy zmarszczek i innych błędów piękności. Rozprawa sądowa zwabiła liczne gromady słuchaczek, które z wielką gorliwością przysłuchiwały się jej przebiegowi. Proces się toczył o odszkodowanie. Oskarżycielka, mając na nosie dwie nieznaczne plamy, chciała się ich pozbyć. Madame Lavie oświadczyła, że to się da łatwo uskutecznić, jednakowoż kuracya będzie kosztowała 50 funtów szterlingów. Taniej nie mogła się podjąć tej kuracyi. Pacyentka się zgodziła. Mistrzyni posmarowała nos oskarżycielki płynem, o którym twierdziła, że wywołuje podziwu godne skutki. Twierdzenie sprawdziło się w zupełności. Nos napuchł do niemożliwych rozmiarów i równocześnie poczerwieniał. Madame Lavie oświadczyła, że to nie ma nic do rzeczy, ponieważ czerwoność wkrótce zniknie. I w tym wypadku się nie omyliła. — Nieprzyjemnem było tylko następstwo, gdyż czerwoność się zmieniła w kolor czarny, którego nie można usunąć żadną sztuką świata. W każdym razie nos wyglądał o wiele gorzej, niż przed rozpoczęciem kuracyi. Z tego powodu właścicielka jego zaskarżyła tak zwaną lekarkę o odszkodowanie, i jak się pokazało, ze skutkiem. Sędzia skazał Madame Lavie na zapłacenie odszkodowania w wysokości 500 funtów szterlingów.

* * *

Uczenice drezdeńskiego Instytutu malarskiego przesłały oryginalną odpowiedź Opitz'owi, tajnema radcy wiceprezydentowi sejmu saskiego. Z powodu jego wykładu o feminiźmie. Odnośne pismo brzmi: „Z wielkiem zainteresowaniem przeczytaliśmy pańską mowę o kobietach. I my hołdujemy zdaniu, że kobieta jest stworzona [illegible] mężczyzn gotowych się ożenić. Malarstwu poświęciliśmy się tylko z braku innych, lepszych pobudek życiowych. Jesteśmy gotowe porzucić natychmiast malarstwo i poświęcić się wyłącznie mężowi. Nasze wymagania są bardzo skromne. Dla mężczyzny zamierzamy wszystko poświęcić. Zresztą jesteśmy wszystkie mniej lub więcej piękne i młode".

* * *

Bernard Shaw, dramaturg angielski, znany jako zjadliwy szyderca, okazał się nieprzyjacielem płci pięknej. „New York American" ogłasza cały szereg kobiecych aforyzmów jego pióra. „Powołaniem przeciętnej kobiety", zdaniem jego, „jest wyjście za mąż". Dalej twierdzi, że „stosunek kobiety do mężczyzny jest zawsze ten sam. Kobieta jest inicyatorką i kupującą, mężczyzna zaś kupionym, którym się rozporządza. Jeżeli się pokrzyżuje jej plany to szaleje, jak Ofelia lub popełnia samobójstwo. — Poświęcenie kobiety jest w rzeczywistości słabostką mężczyzny. — Mężczyznę, chcącego być przez całe życie szczęśliwym z kobietą piękną, można porównać z tym, który się chce rozkoszować smakiem wina, trzymając ciągle pełne usta tego napoju. — Wykształcenie umysłu i charakteru u młodej dziewczyny składa się najczęściej z przeglądu własnych kłamstw. — Z czynnych zniewag kobiety nie robią sobie wiele, gdyż najsilniejszą ich pozycyą jest pozycya ofiary. — Kobiety zużywają połowę życia na opowiadanie mężczyznom małych kłamstw — a czasami i wielkich. — Gdyby kobiety były tak wybrednemi w wyborze, jak są mężczyźni pod względem umysłowym i cielesnym, to ród męski byłby już wymarł".

Szereg swych aforyzmów kończy następującym, uprzejmym wzrotem: „Cały świat jest pełnym pułapek i dołów, które kobiety nastawiają, by łapać mężczyzn.

Kronika Grunwaldzka.

Kwatery. Komitet obchodu Grunwaldzkiego zawiadamia te osoby, które mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystość Grunwaldzką i korzystać z mieszkań przygotowanych przez Komitet, że zgłoszenia o mieszkania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. albo do Związku turystycznego w Krakowie (Rynek pałac Spiski), lub też wprost do Komitetu (Magistrat Kraków). Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Mustra druhów umundurowanych odbywać się będzie stale dla wszystkich drużyn w każdą niedzielę o 10-tej rano, na boisku „Sokoła", począwszy od niedzieli 22 b. m. To też naczelnik „Sokoła" wzywa druhów do jak najliczniejszego uczęszczania na ćwiczenia mustry.

Wiec kobiet podczas obchodu Grunwaldzkiego. Na ostatnim zjeździe delegatów związku równouprawnienia kobiet w Warszawie, uchwalono, zwrócić się do krakowskich stowarzyszeń kobiecych z wezwaniem, aby zwołały podczas zjazdu lipcowego uroczysty wiec kobiet. Celem wiecu ma być wypowiedzenie się Polek, jak rozumieją sprawę odrodzenia Ojczyzny, dalej porozumienie się, jakie są najpilniejsze prace na polu dobra ogólnego, a wreszcie obliczenie sił, oraz wezwanie jak najszerszego ogółu kobiet polskich do współpracownictwa. Wszystkie stowarzyszenia kobiece krakowskie prosimy o przysłanie delegowanych na posiedzenie komitetu, w d. 28 maja o g. 7½ w. w lokalu tow. „Eleuterya" Mikołajska 3.

Pruskie zwycięstwo nad „Grunwaldem". Jak donoszą nam, Prusacy konfiskują setkami i niszczą widokówki Grunwaldzkie, które wyszły niedawno nakładem p. Roji w Krakowie.

Propaganda z katedry. W poznańskiej akademii rozpoczęły się uzupełniające kursy prawno-państwowe. Kursa te należą do środków kulturalno-politycznych, którymi rząd pruski stara się przyspieszyć germanizacyę księstwa.

Onegdaj wygłosił odczyt profesor Schäfer z Berlina „O prawach Niemców do kresów wschodnich".

Wykazywał przodownictwo Prus w dzielnicach polskich jako konieczność historyczną i między innemi mówił: Rocznica grunwaldzka jest radosną dla Polaków a objawem żałoby dla Niemców, gdyż przez tę bitwę stracili szmat ziemi. W sprawie pokoju toruńskiego zagranica zarzucała Prusom niesprawiedliwość przy pierwszym podziale Polski, lecz była to tylko samoobrona przeciw Rosyi, która chciała sama zagarnąć Rzeczpospolitą.

Mówca zakończył wezwaniem do studentów, aby popierali działalność komisyi kolonizacyjnej.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Przenajświętszej Trójcy; pojutrze w poniedziałek Dezyderyusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 47; zachód przypada o godz. 7 minut 26; długość dnia godzin 15 minut 39

Bank przemysłowy. „Gazeta Lwowska" pisze: Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm upoważnienie dla Wydziału krajowego do subskrybowania i wpłacenia połowy kapitału zakładowego, t. j. pięciu milionów koron na rzecz akcyjnego Banku przemysłowego. Zarazem upoważnił Sejm [illegible] nie do ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu o udzielenie koncesyi na założenie akcyjnego Banku przemysłowego dla Galicyi. Przychylne załatwienie tego podania spodziewane jest w najbliższych dniach, a wówczas nastąpią dalsze zarządzenia celem wprowadzenia w życie tej instytucyi finansowej.

Zajścia w uniwersytecie lwowskim. „Slav. Corresp." donosi: Poseł Konstanty Lewicki miał we środę konferencyę z Drem Głąbińskim, a następnie z bar. Bienerthem i ministrem oświaty. Dr Lewicki żądał imieniem posłów ruskich usunięcia polskiej blokady uniwersytetu lwowskiego, zwróconej przeciw studentom ruskim, a gdyby to się okazało niemożliwem, żądał zawieszenia wykładów celem uniknięcia starć. Żądaniu temu sprzeciwił się Dr Głąbiński, obecny rektor uniwersytetu. Zgodzono się tylko na to, aby na jeden dzień, t. j. onegdaj wykłady przerwano prowizorycznie.

Posłowie: K. Lewicki, Kolessa i Dniestrzański wyjechali zaraz do Lwowa, gdzie we czwartek przed południem odbyli naradę z delegatami ruskiej młodzieży akademickiej. Studenci ruscy dali się na razie nakłonić do spokoju, jednak pod warunkiem, że blokada polska będzie natychmiast przerwana, oraz dana będzie rękojmia, że prawa Rusinów w uniwersytecie nie doznają uszczuplenia.

Onegdaj konferował poseł K. Lewicki z namiestnikiem. Przyszło do ugody, na podstawie której wykłady mogły być wczoraj nadal podjęte.

Zadanie wspomnianych posłów ruskich — pisze dalej „Slav. Corresp." — było utrudnione przez nielojalny i nielegalny telegram wiedeński pewnego dziennika polskiego, który stał w sprzeczności z faktami; w owym dzienniku misyę posłów ruskich, przedsięwziętą z własnej woli i tylko w celach pacyfikacyjnych, przedstawiono ze strony polskiej inaczej (?).

Jak donoszą ze Lwowa, wczoraj wieczorem obradowała w „Domu Narodnym" młodzież moskalofilska w sprawie rozwiązywania moskalofilskich towarzystw na Bukowinie. Po bardzo burzliwej dyskusyi uchwalono rezolucyę z protestem przeciw temu. Następnie zebrani w liczbie około 150 udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie wygłoszono kilka namiętnych przemówień i odśpiewano szereg pieśni rosyjskich i czeską „Hej Slovane". W tej chwili wkroczył silny oddział policyi. Zebrani rozeszli się spokojnie.

Kraków, dnia 21 maja.

Przeglądanie budżetu. W myśl statutu gminnego budżet m. Krakowa oraz budżet gmin świeżo do Krakowa przyłączonych — został dziś wyłożony na dni 14 do przeglądnięcia dla publiczności w II sali obrad Magistratu.

Z teatru miejskiego. „Małżeństwo aktorki" Bissona z p. Honoratą Leszczyńską w głównej roli kobiecej, grane będzie po raz wtóry w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu ukaże się świetna komedya Björnsona: „Kiedy młode wino zakwita..." (ceny zniżone do połowy). — Baśń dramatyczną Rydla: „Zaczarowane koło" daje teatr miejski w poniedziałek; w przedstawieniu tem weźmie udział p. Leszczyńska i odtworzy jedną z najlepszych swoich ról, rolę Mlynarki.

Z Konserwatoryum muzycznego. Ku uczczeniu pamięci Fryderyka Szopena odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 7 wieczór w sali Starego Teatru wieczór muzyczny uczniów Konserwatoryum pod artyst. kierunkiem dyr. Dra Wł. Żeleńskiego. Program podadzą afisze.

Zakończenie roku szkolnego. Dnia 18 bm. odbyło się w wyższej Szkole przemysłowej zakończenie roku szkolnego t. zw. uzupełniającej szkoły dla pomocników z zawodów budowlanych.

Zakończenie roku odbyło się w sali wykładowej wyższej Szkoły przem. w obecności dyr. E. Bandrowskiego, całego grona nauczycielskiego oraz delegatów Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich itd. w Krakowie pp. Józefa Glonczyka i Szczepana Rokisza. Po ogłoszeniu wyniku klasyfikacyi, przemówił do zgromadzonych dyrektor szkoły, poczem przy rozdziale nagród zaznaczył p. Glonczyk, że Stowarzyszenie majstrów zawsze opiekować się będzie tymi pomocnikami zawodowymi, którzy, stosując się do przepisów ustawy, zgłoszą się w Stowarzyszeniu, aby się wpisać w księgi cechowe.

Od czego jest Zakład czyszczenia miasta? Takie pytanie stawia nam jeden z mieszkańców ul. Podzamcze i donosi, że droga koło Wawelu od strony Wisły prawie nigdy nie bywa zlewana, chociaż tą drogą jeżdżą setki furmanek, wiozących szuter piasek i cegły. Wskutek tego tumany kurzu unoszą się koło Wawelu, a wiatr pędzi je na okoliczne domy i roznosi miliony przeróżnych bakteryj.

Osoby obce objeżdżające lub obchodzące Wawel, są wprost zgorszone takiemi nieporządkami. — Widocznie p. Nowotny chce na złość robić fizykatowi miejskiemu, który wypowiedział walkę pyłowi ulicznemu, a p. Nowotny właśnie chce, aby tego pyłu było jak najwięcej.

Ponieważ wskutek owego pyłu z drogi podwawelskiej nie można otworzyć okien w domach sąsiednich — więc trzeba będzie chyba zaskarżyć Magistrat za czynność szkodliwą dla zdrowia mieszkańców. Innej rady nie ma.

X. M. D.

Dar „Świata". Kustosz biblioteki Jagiellońskiej, Dr Józef Korzeniowski, odnalazł niezwykle piękny zbiór sztychów Jakóba Callota, znakomitego sztycharza francuskiego z początku XVII stulecia. Zbiór ten, zawierający 184 plansze, które stanowią prawie czwartą część całej twórczości Callota, był prywatną własnością i miał być wkrótce sprzedany, a Dr Józef Korzeniowski wyraził obawę, że cenna ta kolekcya, zamiast znaleść się w całości w którem z muzeów polskich, ulegnie rozprószeniu lub przejdzie w obce ręce. Może znajdzie się ktoś — pisał kustosz biblioteki Jagiellońskiej — ktoby [illegible]

Obecnie czytamy w „Świecie" warszawskim komunikat następujący: „W myśl intencyi, wyrażonej przez p. Kustosza biblioteki Jagiellońskiej, redakcya „Świata", w porozumieniu z Dr J. Korzeniow-

skim, nabyła w całości zbiór sztychów Callota i ofiarowała je na własność największej polskiej książnicy, bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie".

„Garden Party". Na cele ambulatoryum zostającego pod opieką Sekcyi Panien Ekonomek, odbędzie się „Garden-Party" w ogrodzie hr. Pusłowskich (Kolejowa 10) dn. 28 maja, pod protektoratem księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej, Stanisławowej hr. Tarnowskiej i Stanisławowej hr. Wodzickiej. Obowiązki komitetowych przyjęły łaskawie Panie: Axentowiczowa, Bakałowiczówna, Boczarowa, Borzęcka, Brandysowa, Browiczowa, Dunin-Brzezińska, Bylicka, Carowa, prof. Ciechanowska, Jaxa-Chamcowa, Chronowska, Chylińska, Karolowa hr. Czapska, Czechówna-Darewska, Antonina z ks. Radziwiłłów Dembowska, Mieczysławowa Dembowska, Dobrzańska, Janowa Federowiczowa, Grocholska, Grodzicka, Eksc. Hausnerowa, Hock, Hoesickowa, Hubrichowa, Hupkewa, Janowa Jakubowska, prof. Jaworska, Janiszewska, Jurjewiczówna, Kicińska, Waleryanowa Klecka, Klęskowa, Konopczyna, Edwardowa Korczyńska, Kossakowa, Kostanecka, Koźmianówna, Męcina-Krzeszowa, Laska, Ignacowa hr. Ledóchowska, Leowa, Lisowska, Łobaczewska, ks. Karol. Lubomirska, Majewska, Michałowska, Janowa hr. Mieroszowska, Nieciowa, Noskowska, Pareńska, Pawlikowska, hr. Platerowa, ks. Ponińska, Retingerowa, Rougierowa, Michałowa hr. Roztworowska, Ruszczyńska, Maryanowa Sokołowska, Tadeuszowa Starzewska, Sulimirska, Szaszkiewiczowa, Szułdrzyńska, Turska, Józefowa hr. Tyszkiewiczowa, Urselowa, Lucyanowa Wędrychowska, Zdzisławowa Włodkowa, Wyszyńska, Zaleskie, Zagórska, Zdziechowska, Zielonacka, oraz Panowie: Teodor Axentowicz, Dr Karol Dawidowski, Stanisław hr. Dzieduszycki, Mieczysław Jurjewicz, prof. Dr Karol Klecki, Dr Adolf Klęsk, Feliks Konopka, Jan Konopka, Antoni Kotiużyński, Jan Ożegalski, Emanuel hr. Pusłowski, Władysław hr. Rostworowski, Dr Władysław Smolarski, Łukasz Ujejski, Wołkowicki, Aleksander hr. Wielopolski, Bohdan Załutyński.

Wstęp na „Garden-Party" za zwrotem zaproszenia wynosi 2 K, dla studentów i dzieci 1 K, bilet familijny (4 osoby) 6 K.

Rozsyłanie zaproszeń już rozpoczęto. Osoby, któreby jeszcze zaproszeń nie otrzymały, zechcą łaskawie zgłaszać się po nie do komitetu między 10 a 11 rano, do ambulatoryum Panien Ekonomek, ul. Warszawska L. 6—8.

Komisya gazowo-elektryczna obradowała wczoraj pod przewodnictwem Dra Lea. Komisya uchwaliła: 1) Wnioski komitetu wykonawczego co do sprzedaży smoły z gazu węglowego i wodnego; 2) Przedstawić Radzie miasta wniosek o zaciągnięcie pożyczki 400.000 koron na cele inwestycyjne gazowni; 3) Poprawić oświetlenie niektórych ulic, a mianowicie: Basztowej od pomnika Rejtana do ul. Pawiej za pomocą lamp „Inverte" na wysokich kandelabrach, a w ul. Kolejowej i Straszewskiego uchwalono zmienić pojedyncze palniki lamp na podwójne i ustawić nocne latarnie od strony plant; 4) zatwierdzono umowy co do dostarczania prądu elektrycznego dla zakładów rządowych i kolejowych; 5) Przedstawić Radzie miasta wnioski o budowę 2 domów mieszkalnych dla niższego personalu elektrrowni; 6) Rozszerzyć sieć przewodów elektrycznych na kilka dalszych linii i 7) Zatwierdzić umowę o dostawę węgla na rok bieżący.

Wzlot inż. Hieronymusa na aeroplanie Bleriota odbędzie się jutro (niedziela) o godzinie wpół do 6 popołudniu na torze wyścigowym. Bilety zakupione na wzlot poprzedni można wymieniać na nowe, w sklepie „Auto" przy placu Szczepańskim za dopłatą 10 prc. od ceny biletu. Procent ten pobierany jest od wszystkich przedstawień teatralnych i widowisk na rzecz ubogich w gminie.

Komitetowi pań, urządzającemu festyn w tę niedzielę na „Dom pracy" — złożył galicyjski Klub automobilowy 1500 koron, jako rekompensatę — za odwołanie festynu. Tak więc komitet urządzający wzlot, dołożył wszelkich starań i poczynił nadprogramowe wydatki — aby tylko urządzenie wzlotu doprowadzić do skutku.

Dziś rano o godzinie 6-tej miał się odbyć próbny wzlot inż. Hieronymusa. Wzlot nie odbył się z powodu zbyt silnego wiatru.

Obrady „Wisły". Rada nadzorcza Tow. asekuracyjnego „Wisły" rozpoczęła dziś o godzinie wpół do 11 przed południem obrady pod przewodnictwem posła Stapińskiego. Obrady zagaił p. Stapiński, a sprawozdanie komisyi rewizyjnej złożył p. Narcyz Ulmer (Lwow) i postawił wniosek o udzielenie Radzie nadzorczej absolutoryum. Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dysknsya.

Popołudniu o godzinie 4 rozpocznie obrady Walne Zgromadzenie delegatów „Wisły" w sali Rady powiatowej.

Walne Zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m., o godzinie 3 popołudniu w sali Izby rękodzielników na „Kotłowem".

Zabawa leśna drukarzy. Raz w roku urządzają drukarze krakowscy na cele humanitarne swego Stowarzyszenia zabawę leśną na Bielanach. W tym roku odbędzie się dnia 5 czerwca. Wzorowym porządkiem jak i rozmaitością i pomysłowością zabawa ta wyrobioną ma już markę, to też zawsze liczny udział publiczności w tej zabawie jest najlepszym tego dowodem. Zabawa ta powinna doznać szczerego poparcia szerokiej publiczności.

Na uroczystość koronacyjną do Częstochowy wyjechała dziś delegacya Bractwa Ukrzyżowanego Pana Jezusa, istniejącego przy kościele N. Maryi Panny.

W I gimnazyum żeńsk. w Krakowie (Wolska 13) wpisy uczenic na rok szkolny 1910/11 rozpoczynają się dnia 28 czerwca.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj około godz. 7 wieczorem usłyszeli pracujący na cmentarzu grabarze głośny płacz i jęki dochodzące ich z pomiędzy grobów. Gdy idąc za głosem doszli do miejsca, skąd odzywały się jęki, ujrzeli leżącą młodą dziewczynę, która płacząc, opowiedziała, iż przechodząc wśród cmentarnych krzyżów, potrąciła jeden z nich, który spadł jej na nogę. Grabarze zawezwali pomocy pogotowia ratunkowego, które po przybyciu stwierdziło formalne strzaskanie kości goleniowej w ten sposób, iż pogruchotana kość przebiła mięśnie i skórę, wydostając się na wierzch. Lekarz dyżurny po prowizorycznym opatrunku przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Dziewczynie grozi niechybna amputacya nogi.

Obłąkany na nabożeństwie majowem. Podczas kazania na wczorajszem nabożeństwie w kościele N. M. Panny, o godz. 7½ jakiś młody człowiek ukląkł na środku kościoła, modląc się na cały głos, jakby chciał przeszkodzić odbywającemu się właśnie kazaniu. Człowieka, który niewątpliwie był umysłowo chorym, wyprowadzono nie bez trudu z kościoła, poczem nabożeństwo odbyło się w dalszym ciągu.

Z Podgórza. We środę dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie miejskiej rady w Podgórzu o godz. 6 wiecz. pod przewodnictwem burmistrza. Posiedzenie było tajne i były na niem rozstrząsywane sprawy podań o koncesye szynkarskie. Ogółem udzielono 45 (!) koncesyi szynkarskich na Podgórze.

Odczyt. Jutro o godz. 8 wieczór w Grupie Młodz. rękodz. (Dom robotniczy) odbędzie się staraniem Sodalicyi akad. odczyt p. Tadeusza Urbańczyka „O pogromie Grunwaldzkim".

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę dn. 22 b. m. odbędzie się w Czytelni Polsk. Zw. kat. ucz. rękodzielniczych o g. 7-mej odczyt p. t. „Praktyczne korzystanie z poczty przez rękodzielników. (Część III).

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendyum z fundacyi śp. Teofila i Pauliny Adamskich, przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej, urodzonej w Galicyi, wyznania rzym.-kat., nar. polskiej, w obranym zawodzie. Wysokość stypendyum, dla kształcenia się w kraju, oznaczy Wydział krajowy. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dn. 15 czerwca.

Pogoda. Dnia 20-ego maja termometr doszedł od + 7·2 do + 19·4 C., barometr wahał się.

Dnia 21-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·3 mm., termometru + 12·7 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Zażydzenie poczty. Jeden z dzienników lwowskich podaje następujące pismo, które znakomicie charakteryzuje stosunki w naszych urzędach:

„Nasi bracia izraelici coraz częściej ukarżają się, że za mało jest ich w różnych rządowych i autonomicznych instytucyach; zapewne nie musi to się jednak odnosić do dyrekcyi poczt we Lwowie, gdzie panują takie stosunki, że po ustąpieniu dyrektora radcy P. objął po nim urzędowanie żyd, jego zastępcą tak samo żyd; żyd jest naczelnikiem oddziału telefonów, żyd też oddziału listowego, który ma zastępcę także żyda. W działach tych więcej, niż połowa personalu żydzi. Nie w chęci drażnienia naszych współobywateli, lecz wyłącznie tylko, aby słuszności i sprawiedliwości stało się zadość, zwracamy na to uwagę nowego prezydenta poczt, aby wglądnąwszy w te stosunki, zechciał je uregulować bez widocznej krzywdy chrześcijańskiej ludności".

Straszny pożar nawiedził w dniu 19 b. m. o godzinie wpół do 11-tej w południe wieś Wólkę świętobodzką w powiecie dąbrowskim. Zgorzało w przeciągu jednej godziny doszczętnie 11 zagród włościańskich i kilka sztuk żywego inwentarza. Tylko jeden gospodarz ubezpieczony, reszta biedni, 2-lub 3-morgowi właścianie. Rozpacz tych, pozostałych bez dachu i kawałka chleba, okropna. Jednego gospodarza usiłującego z rozpaczy rzucić się w ogień kilkakrotnie, oddano pod nadzór silnej straży.

Gdyby nie doraźna pomoc, a przedewszystkiem akcya ratunkowa okolicznych nauczycieli pp.: Władysława Krawczyńskiego, kierownika szkoły z Dąbrówek, J. Wardzały z Grądów i R. Czupryny ze Świebodzina, zgorzałaby wieś doszczętnie. Najbliższy posterunek żandarmeryi — niestety — dopiero „post festum" zjawił się.

Powodem pożaru, jak to bywa najczęściej, zabawa dzieci zapałkami w stodole. Szkodę obliczają na 40.000 koron.

Urząd pocztowy w Krynicy pełnić będzie w oddziale telegraficznym i telefonicznym od 21 maja do końca czerwca i od 1 września do 10 października b. r. całodzienną służbę, t. j. od 7 rano do 9 wieczór, a od 1 lipca do końca sierpnia od 7 rano do 12 w nocy.

Rządy hakatystów w Galicyi. Z Trzebini donoszą nam o niesłychanie brutalnem obchodzeniu się z robotnikami polskimi przez niemieckiego budowniczego Jana Uthera z Berlina. Pan ten zapominając, iż przebywa na gruncie polskim, szykanuje bezwzględnie zatrudnionych w rafineryi nafty naszych robotników. Uther pragnąc jedynie otoczyć się Prusakami, traktuje polskich robotników poprostu jak zwierzęta, wyzyskując ich niemiłosiernie i nie szczędząc im ordynarnych przekleństw niemieckich.

Z Białej Niżni (pow. Grybów) piszą nam: Siła każdego społeczeństwa i narodu to poziom jego umysłu; by więc ten poziom jak najwyżej wznosić, podjęło się ruchliwe Towarzystwo Oświaty Ludowej pracy cichej, mrówczej. Gorąco leży na sercu wyż wymienionemu Towarzystwu niesienie oświaty w lud — niezbitym objawem tego to nowo założona w naszej wiosce Czytelnia i wypożyczalnia, zainicyowana przez miejscowe duchowieństwo, której uroczyste otwarcie odbyło się w drugie święto „Zesłania Ducha św. dnia 16 maja b. r.

Otwarcie rozpoczęło się przemową opiekuna Czytelni X. kanonika Leona Tarsińskiego, proboszcza grybowskiego.

Gorącemi słowy zachęceni słuchacze, przystąpili do wypożyczania książek, które im rozdzielił X. Jan Solak.

W końcu urządzono składkę dobrowolną na cele Towarzystwa.

Uroczystość niniejsza należeć będzie do miłych wspomnień mieszkańców wioski.

W sprawie tajemniczego morderstwa w Warszawie — po aresztowaniu Bohdana hr. Ronikiera — śledztwo nie ujawniło żadnych nowych poszlak co do udziału aresztowanego w tej zbrodni. Dotychczas aresztowanie to opiera się tylko na zeznaniach właściciela pokojów umeblowanych Zawadzkiego. Za to co do motywu zbrodni, dokonano nowego, ważnego odkrycia. Mianowicie ujawniono, że znajduje się w obiegu weksli na 80.000 rubli ze sfałszowanemi podpisami zamordowanego i jego ojca. Fakt ten stanie się niewątpliwie ważnością w śledztwie. Morderstwa musiał dokonać fałszerz tych weksli, który przez zamordowanie młodego Chrzanowskiego (z upozorowaniem samobójstwa) chciał w ten sposób zwalić winę fałszerstwa na zamordowanego.

Ze świata.

Kongres austryackich esperantystów w Wiedniu. W czasie ubiegłych Zielonych Świąt odbywał się w Wiedniu w sali Izby handlowej i przemysłowej Kongres esperantystów z całej Cislitawii.

W Kongresie tym brało udział około 200 osób, reprezentujących liczne grupy i towarzystwa esperanckie.

Prezesem Zjazdu wybrano Dra Skałkowskiego ze Lwowa, wiceprezesami: prof. Lederera z Pragi i redaktora Kühnla (Czecha) z Pragi.

Ze spraw nas obchodzących uchwalono jednomyślnie wniosek, silnie aplandowany, że **zjazd popiera zaproszenie do Krakowa międzynarodowego Kongresu esperantystów w 1912 r.**, a reprezentowane na nim organizacye esperanckie przyrzekają przyczynić się wszelkiemi siłami do uświetnienia tego Kongresu, **uznając Kraków tak ze względów geograficznych jak i historycznych jako najodpowiedniejsze miejsce na kongres w 25 lecie Esperanta.** Wobec tego uważać należy Kongres w Krakowie w 1912 r. niemal za pewny, co dla miasta naszego jest niezmiernie ważne, bo ściągnie do nas obcych, ludzi o wybitnych stanowiskach, da sposobność poznać nasz kraj, o co przecież różne nasze Towarzystwa usilnie się starają. — Należy nam się też już teraz odpowiednio do tego przygotować, by w roli gospodarzy godnie wystąpić.

Dodać należy, że wśród licznych telegramów odczytano także telegraficzną odpowiedź cesarza Franciszka Józefa I na hołd przesłany mu telegraficznie w języku esperanckim. Odpowiedź tę pryjęto powstaniem z miejsc i okrzykiem: Viv. Wysłano też telegramy do twórcy języka Dra Zemenhofa i do X. biskupa Bandurskiego, honorowego prezesa Zjazdu.

Na zakończenie uczestnicy Zjazdu zaproszeni zostali przez kapitana wojskowego oddziału aeronautycznego na wzlot balonu, który z Austellungsplatz wzniósł się przystrojony chorągiewkami o barwach esperanckich. Świadczy to o żywem zainteresowaniu się esperantem przez sfery wojskowe, które uznają doniosłość języka międzynarodowego w armii.

Następny taki zjazd odbędzie się w roku przyszłym w Pradze.

Groźne rozruchy chłopskie wybuchły w dobrach p. Prundula w Udzestie na Bukowinie. Chłopi utrzymują, iż posłowie przyrzekli im rozdział gruntów, napadli na dwór. Zandarmerya z trudem rozprószyła napastników.

Kometa Halleya. Wiedeńskie obserwatoryum ogłasza, iż wedle ostatecznych obliczeń nie ulega wątpliwości, że ziemia przeszła już przez ogon komety Halleya i że ogon ten jest skrzywiony. Dziś będzie można widzieć kometę po zachodzie słońca na zachodniej stronie firmamentu.

Jak donoszą nam z Osieka ad Oświęcim dn. 18 b. m. obserwowano tam około godz. 11 w nocy kometę Halleya, która długim świetlnym łukiem ciągła się po nieboskłonie. Około godz. 11-tej kometa znikła.

Roosevelt. Według informacyi, zaczerpniętych w berlińskiej ambasadzie amerykańskiej. Roosevelt nie jest zbytnio zadowolony ze swojej wizyty w Berlinie. Raziło go, a zwłaszcza jego rodzinę, sztuczne i napuszone przyjęcie. Odbiło się to także na zewnętrz, bowiem cesarz Wilhelm, wbrew zapowiedzi, nie odprowadził Roosevelta na dworzec, gdy ten wyjeżdżał do Londynu na pogrzeb króla Edwarda. Podobno jednym z motywów tego postępowania było rozgoryczenie cesarza na Roosevelta, że właśnie z Berlina wysłał depeszę gratulacyjną do Polaków amerykańskich, z okazyi odsłonięcia w Waszyngtonie pomników Kościuszki i Puławskiego i że fakt ten podkreślał on kilkakrotnie na zebraniach.

Odznaczony defraudant. Wedle doniesienia z Petersburga Hurko zamianowany został kamerjunkrem carskim. Przypuszczają, że powróci on także do regularnej służby wojskowej, przerwanej brzydką sprawą defraudacyi.

Kometa hasłem rzezi. Gdyby nie czujność władz Stanów Zjednoczonych na wyspie Kubie, dzień spotkania się komety z ziemią, byłby na wyspach Antylskich sprowadził nie „koniec świata", lecz zapewne krwawy zgon wielu tysięcy tamtejszych białych mieszkańców.

Korespondent „Frankfurter Zeitung" z Hawanny tak opisuje tę sprawę pod datą 26 kwietnia:

Przed kilku dniami miasto Hawana zaalarmowane zostało pogłoską, że w południowej części wyspy Kuby wybuchło powstanie. Pogłoskę tę wywołał fakt, że osobnym pociągiem w wielkim pośpiechu opuścił miasto pułk piechoty i baterya karabinów maszynowych, udając się w głąb wyspy. Gdy później pojawiły się obwieszczenia rządu, że pogłoski o wybuchu rewolucyi są mylne i że wojsko owo wyjechało tylko na ćwiczenia, publiczność się uspokoiła. Tymczasem onegdaj nowy powstał alarm, gdy nagle powołano do służby czynnej wszelkie rezerwy wojskowej policyi, a równocześnie rozeszła się wieść, że w mieście aresztowano kilkudziesięciu murzynów. Między aresztowanymi znajdował się także były generał rewolucyi przeciwko Hiszpanom, Estenozmulat. Wówczas też dopiero dowiedziano się całej prawdy, a była ta to prawda rzeczywiście groźna. Otóż władze kubańskie wpadły na ślad rzekomo rozgałęzionego spisku murzynów, którego celem było równoczesne wymordowanie wszystkich białych. Spisek ten obejmował także inne wyspy antylskie.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego Andrzeja Madeyskiego w Niepołomicach do Tarnowa, radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Żabnie Konstantego Nowaczyńskiego do Rzeszowa i radcę sądu krajowego w Rzeszowie Karola Nenyczkę do Tarnowa; oraz zamianował radcą sądu krajowego sędziego powiatowego Dr Witolda Wittiga w Krakowie, dla sądu krajowego w Krakowie.

Minister kolei żelaznych zamianował inspektora Jana Peltza, naczelnika I. sekcyi konserwacyi w Krakowie, naczelnikiem c. k. Oddziału kolejowego w Krakowie (kolej północna).

Składki. X. M. D. złożył w Administracyi dziennika dla: „Staruszki-unitki" 1 K, „80-letniej sędziwej staruszki" 1 K, „Nieszczęśliwej kobiety" 1 K i „Starszej osoby" 1 K.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. Nowość! „Małżeństwo aktorki". Komedya w 3 aktach Aleks. Bissona. Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Niedziela po południu. „Gdy młode wino zakwita". Pół ceny.

Niedziela wieczorem. „Małżeństwo aktorki". Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Poniedziałek. „Zaczarowane koło". Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Sposób na mężów".
Niedziela popołudniu. „Ach! ta wiosna!".
Niedziela wieczorem. „Czarodziej z nad Nilu".

Kronika literacko-artystyczna.

Feliksa Nowowiejskiego oratoryum „Quo vadis" zostało wykonane z wielkiem powodzeniem dnia 2, 4 i 5 b. m. w Fürth w Bawaryi przy pomocy 65 muzyków orkiestry Filharmonii z Norymbergii.

Dyrektor czeskiego Towarzystwa muzycznego w Bernie, L. Janaczek, przygotowuje oratoryum „Quo vadis" Feliksa Nowowiejskiego. Dzieło to będzie wystawione po czesku. Autora zaproszono do kierownictwa tem oratorym, które wykonane będzie dnia 15 czerwca.

Oratoryum cieszy się wszędzie wielkiem powodzeniem. Dawano je świeżo w różnych miastach niemieckich.

Skarb architektury w Polsce. Cztery ostatnie zeszyty (19—22) tego artystycznego wydawnictwa architekta Zubrzyckiego, zawierają między innemi następujące tablice: Kolegiata w Łowiczu; fragmenty kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie; szczyt kościoła w Czernicach koło Płocka; szczyt zachodni kościoła Bożego Ciała w Wrocławiu; kościół w Miłobądziu na Kaszubach; katedra grecko-katolicka św. Jura we Lwowie; opactwo w Peplinie na Pomorzu; kościół N. P. Maryi na Nowem Mieście w Warszawie; odrzwia zamku w Piotrkowie trybunalskim; cerkiew św. Jura w Drohobyczu; kościoły w Steblewie i Trutenowie na Kaszubach; konfesyonał z XVIII. wieku z kościoła św. Jana w Warszawie.

Ze sportu.

„Cracovia" przeciwko „Wiśle". Jeden z najciekawszych matchów w bieżącym sezonie ze względu na interes lokalny rozegranym będzie jutro o godz. 3·30 popołudniu (wcześniej niż zwykle, ze względu na wzlot Hieronymusa). Będzie to walka o palmę pierwszeństwa pomiędzy dwoma najlepszymi klubami footbalowymi nietylko w Krakawie, ale i w Galicyi. Klub sportowy „Cracovia I" i Tow. sportowe „Wisła I" — jak brzmią ich oficyalne nazwy — rywalizują już od roku ze sobą, a dodać należy, iż „Wisła", której gry w tym sezónie nie mieliśmy sposobności jeszcze oglądać, spodziewa się odnieść zwycięstwo! „Wisła" opiera bowiem swoje nadzieje na przeszłorocznych wynikach matchów, rozegranych z „Cracovią", w których zwyciężyła istotnie stosunkiem 4 : 1 na swoją korzyść. Zauważyć atoli musimy, iż wówczas skład „Cracovii" nie był tak doborowy, jak to teraz ma miejsce, a „Cracovia" wstawiając swoje rezerwy do matchów z „Wisłą" zbyt pochopnie lekceważyła swego przeciwnika.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 20 maja 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	251 50
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 2[illegible]
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 75	93 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 50	91 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Obligacye kolejowe	93 —	94 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	130 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680 —	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428 —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	98 —	98 50
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	98 —	98 50
4% renta koronowa austryacka	94 —	94 50
4% renta koronowa węgierska	92 —	92 50
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 20 maja br., Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·80 do 24·70, czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·50 do 18·60, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·— do 14·50, browarny —·— do —·—, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową na paszę 15·50 do 16·50; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 15·50 do 16·—, kukurydza 14·40 do 17·20; groch 22·— do 30·—; fasola 26·— do 48·—; wyka 14·50 do 15·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 28·—; słoma 5·60 do 6·40 siano 7·20 do 8·40; koniczyna pastewna 8·80 do 10·40; ziemniaki 4·00 do 5·00 jaja za kopę 3·00 do 3·40; masło za 1 kg. 2·80 do 3·00; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

22 maja — Na torze wyścigowym w Krakowie o godz. 5½ po południu. — 22 maja

Galicyjski Klub Automobilowy

HIERONYMUS Z PRAGI, LATA NA BLERIOCIE!

Bilety po cenach K. 50·— (Loża), 10·—, 5·—, 3·— i 2·—, nabyć można wcześniej w mieście w Aucie plac Szczepański, Zimler i Sp. Linia A-B. Cukiernia Brzeziny Rynek główny, Sklep Karlińskiego Sukiennice. Ze względu że liczba biletów została przez władze ograniczona, oraz że ceny biletów w dzień wzlotu będą droższe, uprasza się we własnym interesie o wcześniejsze nabywanie tychże w mieście.

22 maja — Na torze wyścigowym w Krakowie, o godz. 5½ po południu. — 22 maja

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcima** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połącaenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. pos. Nr. 103 z Podgórza-Pł.
do **Lwowa**. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Kószyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do **Zakopanego i Rabki**, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II., i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10.40 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do **Zakopanego i Rabki** kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Raki. Połączenia w Suchej do Zywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora. Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do **Suchy i Oświęcima**, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do **Lwowa**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do **Zakopanego i Rabki** kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa**, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborez: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do **Lwowa**. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianeki Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Zywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Noweho Zagórza, Sambpra i Stzyja, — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.40 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
z **Czerniowiec**. połączenie w Kołomyi od Delatyna. w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasuem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mezö w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Zywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z **Tarnowa**. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 rano, miesz. Nr. 1051 do Płaszowa.
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiedniai Wrocławia: w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg.-Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez Nr. 1018 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z **Zakopanego i Rabki**, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabk. do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Zywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia, Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 popoł poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z **Tarnowa**. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc. os Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa**.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z **Zakopanego i Rabki**, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcima** połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierzzy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.01 wiecz. poc. posp. Nr. 101 do Pod. Pł.
10.10 wiecz. poc. posp. Nr. 101 do Krakowa
ze **Lwowa**. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan Rawy ruskiej. Stryja Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu", Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.